

OD REDAKCJI:

Nauczyciel zebrał swoich uczniów i zapytał:

- Skąd bierze początek modlitwa? Pierwszy uczeń odpowiedział:
- Z potrzeby.

Drugi: - Z wielkiej radości. Kiedy się raduje, dusza ucieka z ciasnej skorupy moich obaw i zmartwień i unosi się wysoko do Boga.

Trzeci oświadczył: - Z ciszy. Kiedy wszystko we mnie staje się ciszą, wtedy może mówić Bóg.

Nauczyciel podsumował: - Wszyscy odpowiedzieliście prawidłowo. Ale pamiętajcie, że modlitwa bierze początek od samego Boga. To On ją rozpoczyna, a nie my...

Modlitwa jest to chwila kontaktu z Bogiem, rozmowy z nim. To niezbędny element życia każdego wierzącego, do którego jest zobowiązany. Również dla każdego z nas powinna stanowić ona ważną część życia. Ludzie przeważnie postrzegają modlitwę jako dialog z Bogiem. To także jest chwila na rozmowę z Panem, aby błagać go o potrzebne łaski i prosić o przebaczenie, a także dziękować za otrzymane już dary.

Modlitwa to także okazja, aby zanieść swe prośby do Boga. Można prosić o dobry, owocny dzień i potrzebne w nim łaski. Jest to także moment, w którym można wyrazić swoje prywatne pragnienia, także te najgłębsze, o których wiemy tylko my i Bóg. To także czas, w którym oprócz gorących błagań każdy może zastanowić się nad tym, co dla niego jest najważniejsze, najbardziej w życiu wartościowe. To moment, kiedy prosząc Boga o łaski, ustalamy priorytety w swoim życiu. Nie śmiejmy prosić o zbyt wiele, błagajmy tylko o rzeczy najważniejsze. O szczęście rodzinne, siłę trwania w wierze, siłę woli pozwalającą na oparcie się licznym pokusom oraz zdrowie, które ułatwia ziemskie bytowanie.

Modlitwa to także moment dziękczynienia i prawdziwej radości. To każda chwila, w której odczuwamy wdzięczność za otrzymane łaski. Mogą to być proste sprawy codzienne, pokonywanie własnych słabości czy też małe osiągnięcia, które czynią z nas osoby zadowolone z siebie i szczęśliwe. Dziękujmy Bogu zawsze. Jeżeli nie mamy czasu, aby poświęcić chwilę skupienia na dłuższe dziękczynienie, wyrażmy to w prostych słowach.

Modlitwa to także moment na rozważania. Powtarzając znane nam słowa, mamy okazję zastanowić się nad ich głębią. Powtórzmy kilkakrotnie każde z nich, aby w pełni dotarły nie tylko do umysłu, ale przede wszystkim do duszy i serca. Modlitwa powinna być dla nas najważniejszym elementem praktyki religijnej, którego nigdy nie zaniedbujmy.

Bóg odpowiada na modlitwy swoich dzieci - osób, które przyjęły Go do swojego życia i starają się Go naśladować. On chce, byśmy zwracali się do Niego z każdą sprawą w modlitwie, i zapewnia, że odpowie na nasze prośby zgodnie ze swoją wolą. Kiedy zmagamy się z przeciwnościami, wszystkie nasze troski powinniśmy zrzucić na Niego i przyjąć od Niego pokój, który jest niezależny od okoliczności. Podstawą naszej nadziei i wiary jest charakter Boga. Im lepiej Go poznamy, tym chętniej będziemy Mu ufać...

Rozważanie biblijne

Misja i Prozelityzm

Wszystkie znane definicje misji i ewangelizacji można sprowadzić do następującego wspólnego mianownika:

1. Misja i ewangelizacja jest pierwszej rangi zadaniem Kościoła;
2. Jest ona zwiastowaniem Jezusa Chrystusa w mocy Ducha Świętego;
3. Stara się człowieka niewierzącego doprowadzić do żywej wiary w Chrystusa i stawia go przed koniecznością powzięcia osobistej decyzji;
4. Polega na pogłębieniu życia duchowego wierzących;
5. Wzywa wierzących do życia w czynnej miłości;
6. Prowadzi do tego, aby stali się oni członkami ciała Chrystusowego, którym jest Kościół.

Chodzi o to, żeby „przybywało coraz więcej

wierzących w Pana" (Dz 5,14) i żeby „Pan pomnażał liczbę tych, którzy mają być zbawieni!" (Dz 2.47). Ludzie ci, pozyskani przez przyjęcie Słowa, „dobrej nowiny o Chrystusie Jezusie", przyłączali się do zboru w Jerozolimie i sprawili, że powiększył się o „około trzy tysiące dusz", a następnie „liczba mężów wzrosła do około pięciu tysięcy" (Dz 2,41 ;4,4). „A Słowo Boże rosło i poczet uczniów w Jerozolimie bardzo się pomnażał" (Dz 6,7). Jednak nie pomnażanie liczby członków zboru, lecz pomnażanie liczby tych, „ którzy mają być zbawieni" to główny motyw pracy misyjnej. Ludzie nie mogą być traktowani jako trofea zwycięskie. W miejsce organizmu, jakim jest Ciało Chrystusowe i jedność w Chrystusie, o którą modlił się Jezus, nie można postawić organizacji kościelnej.

Ważne są motywy naszego działania. Dlaczego postępujemy tak, a nie inaczej? Czym się ratujemy? Co nas do tego skłania?

Kto poznał, kim jest dla nas Bóg, co dla nas uczynił, ten odczuwa potrzebę opowiedzenia o Nim innym. Gdy Andrzej poznał Jezusa, odszukał Szymona, brata swojego, i rzekł do niego: „Znaleźliśmy Mesjasza”. Gdy Filip spotkał Jezusa, poszedł do Natanaela i powiedział mu: „Znaleźliśmy tego, o którym pisał w zakonie Mojżesz, a także prorocy, Jezusa, syna Józefa z Nazaretu” (J 1,41-45).

Misja wynika z potrzeby podzielenia się naszymi doświadczeniami wiary. Kto należy do rodziny Bożej ma prawo zapraszać innych. Kto sam doznał miłości Bożej, chce, żeby inni też ją odczuli. Kto sam dostąpił łaski Bożej i odpuszczenia, pragnie, żeby inni też zostali uwolnieni od winy i grzechu. Kto sam doświadczył radości i mocy Jezusa, ten może dać świadectwo, że On żyje. To, co możemy opowiedzieć, zależy od tego, jaki jest nasz stosunek do Jezusa Chrystusa. Apostołowie, prowadząc pracę misyjną, mogli powiedzieć z własnych doświadczeń: „Będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem” (Rz 5,10). „Byłem bluźniercą i prześladowcą, i gnębicielem, ale miłosierdzia dostąpiłem” (T 1,13). „Żyliśmy niegdyś w pożądliwościach ciała naszego, byliśmy z natury dziećmi gniewu, byliśmy umarli przez upadki, ale Bóg ożywił nas z Chrystusem i wraz z nim posadził w kręgach niebieskich” (Ef 2,3.5.6). Byliśmy dalecy, obcy, nie mający nadziei i bez Boga na świecie, ale już nie jesteśmy „obcymi i przychodniami lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga” (Ef 2,11.19). Kto to przeżył, musi o tym świadczyć, ponieważ inni również tego potrzebują.

My przeżyliśmy to może inaczej. Może ktoś mógłby zaświadczyć, jak gorycz, gniew i złość ustąpiły miejsca miłości, uprzejmości, łagodności, dobroci i innym owocom Ducha (G.5,22).

Gdzie lęk i niepewność wstrząsa duszą, tam wstąpiła ufność, zapanował pokój.

To są wystarczające motywy, żeby świadczyć o Jezusie, który czyni takie cuda i pragnie z nami iść do ludzi, którzy się źle mają, do cierpiących, słabych, chromych, ślepych, niemych i głuchych.

Młody teolog, Gotthart Pilisci, napisał w swojej książce „Nadzieja dla życia” rozdział, w którym można znaleźć bardzo współczesne motywy misji. „Tęsknimy za bardziej ludzkim światem. Posłowie nadziei, którzy dają impuls do życia, są potrzebni wśród ludzi zagonionych, ponurych, zaharowanych na śmierć, zrozpaczonych, duszących się w swoim bogactwie lub ginących w nędzy. Potrzebni są ludzi, którzy to, co niewygodne znoszą, którzy płynąc pod prąd, upominają się o prawo, a bezprawie nazywają po imieniu, ludzie gotowi do ofiar, ryzykujący, że zostaną niezrozumiani. Zamiast

siać nienawiść — okazywać miłość, zamiast złorzeczyć - odpowiadać dobrym słowem. Trzeba umieć zrezygnować z przyjemności, żeby może sprawić radość drugiemu, okazywać miłosierdzie i tym, którzy za to nie dziękują, ująć się za słabszym, a bliźniego nie szukać gdzieś daleko, lecz dostrzegać go w najbliższym otoczeniu. Najwyższy czas, żeby przy każdej sposobności modlić się za ten świat”. „Nie wolno uważać wiary za sprawę prywatną i zamknąć się w swojej komórce. Wielu nie ma odwagi wybrać się z Bogiem na poszukiwanie ludzi żyjących bez Boga. Jezus powiedział: Każdego, kto mnie wyzna przed ludźmi, i Ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech”.

Do tego przymusza nas także miłość Chrystusowa (Kr 5,14). Na niezwykle ważny motyw uprawiania misji wskazuje ap. Paweł w zdaniu: „Jeśli Ewangelię zwiastuję, nie mam się czym chlubić; jest to bowiem dla mnie koniecznością; a biada mi, jeśli bym Ewangelii nie zwiastował” (Kr 9,16).

Istnieją jednak i fałszywe motywy prowadzenia misji. Tacy misjonarze, ewangelicy i nauczyciele występowali już w czasach apostołskich. Ap. Paweł wspomina takich, którzy „nauczając dla niegodziwego zysku, wyracają całe domy” (T.1,11), którzy „szukają swego, a nie tego, co jest Chrystusa Jezusa” (Fp 2,21). Apostoł przestrzegał zbór w Galacji:

„Gorliwie o was zabiegają, ale nie w dobrych zamiarach, bo chcą was odłączyć, abyście wy o nich zabiegali” (Ga 4,17). „Są pewni ludzie, którzy was niepokoją i chcą przekreślić Ewangelię Chrystusową” (G.1,17).

Ks. rektor dr Woldemar Gastpary, który często przebywa na Śląsku Cieszyńskim, zwrócił — podczas instalacji ks. Jana Szarka na Seniora — uwagę na działalność pracowników innych denominacji i powiedział o nich, że „wchodzą nie na rolę leżącą ugięciem, lecz na uprawne pola naszego Kościoła”. Problem ten powinien być poruszony na forum Polskiej Rady Ekumenicznej.

Kościół Luterski w Anglii jest Kościołem misyjnym i działa na terenach, na których są zbory anglikańskie. Członkowie Kościoła Luterskiego zbierają się na swoje nabożeństwa w kościołach lub salach należących do Kościoła Anglikańskiego, który nie ma nic przeciwko temu, ażeby luteranie pozyskiwali na członków swego Kościoła takich ludzi, którzy nigdzie nie należą, są ateistami, są indyferentni pod względem wyznaniowym. Luteranie pracują tam na ugorze, na roli niczyjej, a nie wchodzą na cudze „pola uprawne”. My też nie mielibyśmy pretensji, gdyby pracownicy innych wyznań wychodzili „na place i ulice miasta i pozyskiwali ubogich i ułomnych, i ślepych i chromych” (Łk 14,21), „nieprawych i nieposłusznych, bezbożnych i grzeszników, bezecnych i nieczystych, ojcobójców i matkobójców, mężobójców, rozpustników i mężołoż-

ników „handlarzy ludźmi, kłamców, krzywoprzysięzców” (1 T 1,9-10).

Zamiast takich starają się oni pozyskać dla swojego Kościoła ludzi, którzy przeżyli przebudzenie, nawrócenie, nowe narodzenie, którzy uczęszczają na godziny biblijne, zebrania młodzieży, chodzą na nabożeństwa, czytają Pismo Święte. Za taką działalnością kryje się fałszywy motyw, chęć przysparzania sukcesu własnej społeczności religijnej, a nie chęć szukania chwały Jezusa Chrystusa; chęć powiększenia liczby członków własnej organizacji kościelnej, a nie pragnienie „pomnożenia liczby tych, którzy mają być zbawieni” (Dz 2,47).

Niewłaściwe motywy pociągają za sobą fałszywe metody, takie jak przymilanie się, przekupstwo, obietnice, nacisk, otwarte lub potajemne zastraszanie, posługiwanie się kłamstwem, przekręcanie faktów, oczernianie i poniżanie drugiego Kościoła. Jest to wypaczenie misyjnego nakazu Chrystusa, karykatura misji, którą określa się mianem „prozelityzmu”.

Problem prozelityzmu poruszył ks. dr Andrzej Wantuła w artykule „O wzajemnych stosunkach członków rodziny chrześcijańskiej” (Kalendarz Ewangelicki 1964). Oto, co tam czytamy: „W istocie Kościoła leży potrzeba, a nawet konieczność uprawiania misji. Kościół, który nie chce uprawiać misji, nie spełnia Chrystusowego mandatu i staje się niewierny swojemu Panu. Więcej, trzeba powiedzieć, że obowiązek uprawiania misji ciąży na każdym chrześcijaninie”. W zasadniczej działalności misyjnej kryje się pokusa, by swój partykularny stan posiadania pomnażać ze szkodą dla innej społeczności religijnej. To właśnie jest powodem nieporozumień między poszczególnymi Kościołami, które nie chcą się pogodzić z tym, by jakaś społeczność kościelna rosła ich kosztem”. Uprawianie misji nie licującej z godnością chrześcijaństwa a prowadzonej nieraz za pomocą niegodziwych środków konkurencji powoduje, że sprawa pozyskiwania ludzi dla Chrystusa cierpi. Uprawianie misji, która jest niedopuszczalna i niezgodna z zasadami współżycia z innymi Kościołami, nazywa się „prozelityzmem”. Prozelityzm, to „skażone, zepsute świadectwo chrześcijańskie, czyli skażona ewangelizacja”. „Prozelityzm, to skażone uprawianie misji”. „Wzajemne wyrywanie sobie przez Kościoły dusz, to łowienie w cudzych stawach ścinanie drzew w cudzym lesie”.

Słowa „prozelita” użył Jezus, gdy ostro wystąpił przeciwko uczonym w Piśmie i faryzeuszom, zarzucając im, że obchodzą morze i ląd, aby pozyskać jednego współwyznawcę (prozelitę), a gdy nim zostanie, czynią go synem piekła dwakroć gorszym niż oni sami (Mt 23,15).

William Barciay napisał w swoim komentarzu: „Jezus oskarżał faryzeuszów o to, że są misjonarzami

zła, gdyż bynajmniej nie usiłowali prowadzić człowieka do Boga, raczej robili wszystko, by doprowadzić go do faryzejstwa. Jedno z największych niebezpieczeństw, jakie zagrażają każdej pracy misyjnej, czyha ze strony samego misjonarza. Człowiek bowiem łatwo może zapomnieć o swoim prawdziwym powołaniu i zamiast nawracać ludzi do wiary, zaczyna nawracać ich do sekty, zamiast prowadzić do Jezusa Chrystusa, prowadzi do swojego Kościoła. Wielką pracę podejmowali faryzeusze, by pozyskać człowieka. Niestety, nie do Boga go prowadzili, lecz do swojej faryzejskiej sekty. To w istocie był ich główny grzech. Czy grzechu tego nie ma wśród nas w dzisiejszych czasach? Przecież niektórzy chrześcijanie żądają innego, zanim zezwolą mu zasiąść z nimi razem do Stołu Pańskiego. Nie ma większej herezji nad przekonanie, że tylko jeden z istniejących Kościołów ma monopol na Boga albo na Bożą prawdę; lub, że tylko jeden prowadzi do Bożej obecności i do Jego Królestwa”.

Prozelityzm i misja skażona występuje również tam, gdzie nie uznaje się wolności wyznania, gdzie nie szanuje się decyzji partnerów małżeńskich, co do ich przyszłej przynależności kościelnej i wychowania swych dzieci w wierze przez nich wybranej. Niewłaściwą i niezgodną z Pismem Świętym metodą pozyskiwania lub zatrzymania członków Kościoła jest zastraszanie odmową udzielenia Komunii Świętej i pogrzebu kościelnego osobom, które zawarły związek małżeński tylko w Urzędzie Stanu Cywilnego lub w Kościele nierymskokatolickim.

Jeżeli ktoś był w kontakcie z jakimś Kościołem choćby tylko przez chrzest, byłoby brakiem odpowiedzialności wyrwać go stamtąd. Ale z drugiej strony, jeżeli ktoś zdecydował się żyć dla Jezusa Chrystusa, musi się też zdecydować, do jakiego Kościoła chce należeć, jeżeli dotąd nigdzie nie należał. Prawdopodobnie zdecyduje się wstąpić do takiego Kościoła, który ma większą siłę oddziaływania i przyciągania, gdzie znajdzie to ciepło, jakiego potrzebuje każdy początkujący chrześcijanin.

Takie ciepło dają zazwyczaj małe społeczności kościelne. Ale istnieje ono też w liczebnie dużych zborach, w których działają małe grupy: koło biblijne, koło młodzieżowe, koło modlitewne, koło niewiast itp. Koła te są żywymi komórkami zboru, a gdzie jest życie, tam jest ciepło.

Powinniśmy podać prawicę społeczności i przyjaźni wszystkim, którzy wierzą, że „Jezus jest Panem”, nie zapominając o dobroczynności i pomocy wzajemnej, niekoniecznie oczekując, że przyłączą się oni do nas. Bóg może ich potrzebować i użyć tam, gdzie są obecnie.

ks. dr Alfred Jagucki

Przeciw niebiańskim prorokom

część 3.

Druga część pisma „Przeciw niebiańskim prorokom” Marcina Lutra koncentruje się na kluczowym wątku sporu między nim, a Andreasem Karlstadtem – na kwestii obecności ciała i krwi Chrystusa w sakramencie Wieczerzy Pańskiej. A. Karlstadt był obok Ulryka Zwinglego jednym z głównych przeciwników Wittenberczyka w tym sporze. Zanim jednak Reformator zajmie się dyskusją na temat wykładni słów ustanowienia sakramentu (zob.: Ewangelie: Mateusza 26,26-29; Marka 14,22-25; Łukasza 22,15-20; 1 List do Koryntian 11,23-26), omawia kwestie ogólniejsze.

Na wstępie M. Luter formułuje swój główny zarzut wobec sakramentalnych wywodów A. Karlstadta. Stwierdza w nim, że Bóg działa wobec ludzi poprzez zewnętrzne znaki: głoszone Słowo Ewangelii oraz Chrztost i Wieczerzę Pańską. Przez nie Duch Święty budzi we wnętrzu człowieka wiarę. Wittenberczyk podkreśla, że nie należy lekceważyć tych zewnętrznych znaków, bo Bóg uznał, że będzie dawał to, co wewnętrzne, pod ich postacią. A. Karlstadt zaś odrzuca te ostatnie, bo miesza zewnętrzne z wewnętrznym. Stara się uwewnętrznić to, co Bóg ustanowił jako zewnętrzne, sprowadzając uchwytnie zmysłami znaki do kwestii duchowych, zaś z tego co Bóg ustanowił jako wewnętrzne w człowieku - czyni zewnętrzny uczynek. Tym samym odwraca Bożą logikę. Zamiast pytać jak Bóg zwraca się do człowieka i jak działa swoim Duchem, poucza co człowiek powinien zrobić, by zasłużyć sobie na Ducha. Dla A. Karlstadta warunkiem działania Wieczerzy Pańskiej jest bowiem jej odpowiednie, „duchowe” poznanie, co Wittenberczyk uznaje za ludzki uczynek, a nie dar Ducha Świętego – wiarę w obietnice Boże przekazane w Słowach ustanowienia sakramentu. Co więcej, A. Karlstadt stosuje zdaniem Reformatora logikę uczynków nie tylko do kwestii sakramentu. Poucza bowiem, jak człowiek powinien uśmiercać w sobie starego Adama, czy nosić krzyż, zamiast pouczać, jak Bóg czyni człowieka chrześcijaninem, który w wolności jest zdolny realizować wymienione rzeczy. Tym samym A. Karlstadt stara się pouczać chrześcijan, jak własnym wysiłkiem mają osiągnąć w swoim życiu skutki, które powinny być efektem nie ich aktywności, ale Bożego działania przez Ducha Świętego. Człowiek staje się bowiem chrześcijaninem nie przez takie czy inne własne zasługi, ale przez to, że wierzy w zwiastowane mu Słowo Zakonu, które uświadamia mu jego grzeszność, i Słowo Ewangelii, w której Bóg obiecuje mu zbawienie.

Dalsza część wywodów M. Lutra jest sprecyzo-

waniem powyższej diagnozy stanowiska A. Karlstadta w dyskusji z konkretnymi zarzutami, jakie ten ostatni formułował w swoich pismach odnośnie do nauczania Wittenberczyków o Wieczerzy Pańskiej. Pierwszym z nich było posługiwanie się niebiblijnym pojęciem „sakramentu”. Odpowiadając M. Luter stwierdza, że w swoich pismach nie ograniczał się tylko do pojęcia „sakramentu”. Sam używał pojęć biblijnych takich jak „Wieczerza Pańska”, czy „chleb i kielich Pana”, nie nakazywał też ich zarzucenia po to, by używać pojęcia sakramentu. Za uważy przy tym, że pojęcie „sakramentu” jest przydatne, gdy chcemy jednym słowem określić i Chrztost, i Wieczerzę Pańską. Nie ma bowiem łącznego określenia na nie w Piśmie Świętym. Obok tych uwag osi argumentacji M. Lutra jest, podobnie jak w części pierwszej w kwestii obrazów, wolność chrześcijańska. Bóg ani nie zakazał, ani też nie nakazał stosowania pojęcia „sakrament”. Stąd też w kwestii tej panuje wolność. Można używać tego pojęcia, bądź nie. Granicą tej wolności jest jedynie sytuacja, kiedy poprzez ludzkie zakazy bądź nakazy jesteśmy jej pozbawiani. W takiej sytuacji od chrześcijan wymagane jest świadectwo ich wolności. W przypadku zakazu używania pojęcia sakramentu jest to stosowanie go tym konsekwentniej, by ukazać, że chrześcijańska wolność na to pozwala.

Kolejny zarzut A. Karlstadta dotyczy tego, że Wittenberczycy nauczali, iż w chlebie i winie Wieczerzy Pańskiej jest obecne ciało i krew Chrystusa. Obalaniu argumentacji swojego dawnego współpracownika w tej kwestii M. Luter poświęci całą pozostałą część pisma. Rozpoczyna od wskazania, że objaśnianie słów ustanowienia przez A. Karlstadta to próba takiej ich racjonalizacji, by były łatwiejsze do przyjęcia dla ludzkiego rozumu. Ten ostatni jednak nie jest zdaniem Wittenberczyka narzędziem, które jest zdolne prowadzić do poznania Boga. Co więcej, M. Luter określa argumentację A. Karlstadta jako próbę dodawania ludzkich opinii do Pisma Świętego, a następnie analizowania ich rozumowo, bez zważania na to, że uderzają one w Słowo Boże i artykuły wiary. Zaś wiara w obecność ciała i krwi Chrystusa w chlebie i winie sakramentu jest dla ludzkiego rozumu podobnym wyzwaniem jak wiara we wcielenie Syna Bożego. Oba te artykuły wiary są podobnie niepojęte dla rozumu i zdawanie się w ich kwestii na ten ostatni prowadzi do porzucenia wiary.

Pokazawszy swoim zdaniem kluczową zasadę interpretacji słów ustanowienia przez A. Karlstadta, M. Luter przechodzi do dyskusji z jego szczegółowymi

argumentami. Po pierwsze, A. Karlstadt skupiał się na udowodnieniu, że fragment „to jest ciało moje za was wydane” jest wtrąceniem we frazę: „Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane; to czyńcie na pamiątkę moją”. Co za tym idzie nie dotyczy on tego, co zgodnie ze słowami Jezusa otrzymaliśmy do jedzenia w chlebie Wieczerzy Pańskiej, ale był jedynie wtrąceniem, w czasie wygłaszania którego Chrystus wskazał na swoje ciało. Tym samym słowa te nie odnoszą się do chleba, ale do ludzkiego ciała Chrystusa. A. Karlstadt podkreślał przy tym, że takie wtrącenie miało wzmocnić nakaz: „to czyńcie na pamiątkę moją”, którym kończyła się dyskutowana fraza. M. Luter podważa stanowisko swojego byłego współpracownika z powodów językowych. Wyizolowanie słów „to jest ciało moje” z całego kontekstu przeczy ich prostemu rozumieniu i prowadzi do tego, że A. Karlstadt uzurpuje sobie prawo do ustanowienia artykułów wiary na podstawie własnych, nieudowodnionych w oparciu o Pismo Święte przekonań. Wittenberczyk podkreśla, że jeśli w Piśmie ustanowiony jest artykuł wiary, to należy go interpretować zgodnie z prostym brzmieniem słów jakie na niego się składają, chyba, że inne wyraźne miejsca Pisma Świętego wymagają, by dany fragment interpretować nie w sposób prosty, a przenośny. Jest to praktyczne zastosowanie dyrektywy interpretacyjnej odnośnie do tekstu biblijnego, którą Wittenberczyk sformułował w sporze z Rzymem w 1520 r. w piśmie „Obrona wszystkich artykułów” z 1520 r. Tam właśnie odpowiadając na pytanie co zrobić w sytuacji, gdy dwa ludzkie autorytety w Kościele (w tym wypadku Ojcowie Kościoła) przedstawiają dwa sprzeczne poglądy na temat wykładu danego fragmentu Biblii, M. Luter stwierdził, że Pismo Święte jest jasne i wyklada samo siebie [sui ipsius interpres]. Praktyczną konsekwencją tego jest wskazanie, by trudniejsze miejsca Pisma Świętego objaśniać w świetle tych, których wykładnia nie budzi wątpliwości. Te ostatnie zaś są to przede wszystkim te, które mówią o dziele zbawczym Chrystusa, jak pokazuje M. Luter w przedmowie do Listu Jakuba i Judy z wydania jego tłumaczenia Nowego Testamentu z 1522 r. Zaś w dyskutowanym przypadku nie ma zdaniem Reformatora potrzeby, by stosować innego rodzaju wykład, niż ten, który wynika z brzmienia słów w ich kontekście. M. Luter odrzuca przy tym argument A. Karlstadta, że część manuskryptów biblijnych stosuje w tym miejscu kropkę, uznając (uprzedzając tym współczesną wiedzę biblistyczną), że jest to mocno niepewny argument, gdyż interpunkcja była stosowana w tekście biblijnym różnorako. Jest to więc zbyt słabe uzasadnienie dla sprzeciwiania się prostej wykładni, zakładającej, że to co Chrystus dał uczniom do jedzenia („Bierzcie i jedzcie”) – chleb – jest ciałem Chrystusa („to jest ciało moje”). Tylko przy takiej prostej wykładni wiara może zyskać jasną i klarowną podstawę, a nie odwoływać się do wątpliwych ar-

gumentów opartych na interpunkcji. Dla M. Lutra łączenie słów „Bierzcie i jedzcie” z frazą „to jest ciało moje” wynika wystarczająco jasno z brzmienia tekstu biblijnego. Argument, że tekst należy czytać w jego kontekście, jeszcze kilkakrotnie powróci w rozważaniach M. Lutra w tej części pisma. Założenie to jest jednym z elementów prostej wykładni tekstu, którą Wittenberczyk ciągle na nowo postuluje, odpierając zarzuty i pomysły interpretacyjne swojego dawnego współpracownika.

A. Karlstadt próbował bronić swojej interpretacji przez to, że w grece zaimek „to” rozpoczynający frazę „to jest ciało moje” jest rodzaju nijakiego, należy go więc łączyć nie z chlebem, który Chrystus dawał uczniom do jedzenia, który w grece jest rodzaju męskiego, ale z ciałem, w rozumieniu ciała Chrystusa, które widzieli uczniowie, które jest rodzaju nijakiego. Te rozważania gramatyczne M. Luter odrzuca wskazaniem, że przyjęło się w grece, podobnie jak w niemieckim, stosować zaimek rodzaju nijakiego w roli zaimka, który wskazuje rzeczy dowolnego rodzaju. Dlatego uwzględniając tę właściwość języka, nie można z tej niezgodności rodzajów gramatycznych wyciągać takich konkluzji, jakie proponował A. Karlstadt. Zresztą analiza frazy dotyczącej kielicha wskazuje, że ten sam zaimek w grece wskazuje nie na ciało Chrystusa, a na kielich. Reformator zauważa także, że w jego czasach w niemieckim niektóre słowa występowały z dwoma rodzajnikami, co tylko jego zdaniem pogłębia niepewność argumentacji A. Karlstadta. Poza tym dla M. Lutra to Duch Święty przesądza o wierze, a nie reguły gramatyczne. Po raz kolejny mamy tutaj do czynienia z regułami interpretacji Pisma Świętego stosowanymi przez Reformatora. Przywołane tutaj stwierdzenie o roli Ducha Świętego najlepiej wyjaśnić przez pryzmat rozróżnienia dwóch rodzajów jasności Pisma Świętego, jakie Wittenberczyk sformułował w polemicznym wobec Erazma z Rotterdamu traktacie „O niewolnej woli”. Erazm argumentował, że w sytuacji niejasności w Piśmie Świętym należy odwołać się do autorytetu tradycji Kościoła (sobory, Ojcowie itp.). M. Luter odpowiada na to, że Pismo jest jasne. Należy jednak pamiętać, że jest ono jasne na dwa sposoby. Po pierwsze, w sposób zewnętrzny, a więc wedle reguł języka. Po drugie i ważniejsze, jest jasne wewnętrznie. Ta jasność zaś jest dziełem tylko i wyłącznie Ducha Świętego. Konsekwencją tego rozróżnienia jest dla Reformatora fakt, że człowiek nie jest w stanie właściwie zrozumieć Pisma Świętego bez Ducha Świętego. Dlatego po pierwsze zalecał, by lektura Biblii była poprzedzona modlitewną prośbą o oświecenie przez Ducha Świętego, a po drugie odrzucał wyłącznie gramatyczne argumenty A. Karlstadta odnośnie do wykładni słów ustanowienia.

Innym pomysłem interpretacyjnym dawnego współpracownika M. Lutra uzasadniającym to, że słowa „to jest ciało moje” należy rozważać w oderwaniu od ich

kontekstu wskazania na chleb („Bierzcie, jedzcie”) jest następujące objaśnienie. W słowach „To jest ciało moje” Chrystus nie odnosi się do chleba, ale przypomina zapowiedź prorocką, że Jego ciało zostanie wydane za grzechy ludzi. M. Luter odiera ten argument po pierwsze wskazaniem na kontekst i przypomnieniem, że argumentacja wbrew niemu może mieć miejsce tylko jeśli mamy na nią mocne dowody z innych miejsc Pisma Świętego, tych zaś A. Karlstadt nie przedstawił. Po drugie, Reformator poddał w wątpliwość to, czy faktycznie prorocy Starego Testamentu zapowiedzieli dokładnie wydanie ciała i krwi Chrystusa za grzechy. Dokładnie takiej zapowiedzi prorockiej A. Karlstadt nie przywołał. Jest to dla Wittenberczyka kolejnym argumentem za tym, że interpretacja jego dawnego współpracownika jest jego pomysłem, a te wymysły są wykrętami ludzkiego rozumu, który nie chce przyjąć Słowa Bożego.

M. Luter podkreśla, że przeciw pomysłom interpretacyjnym A. Karlstadta zgodnie świadczą wszystkie miejsca, w których przekazano Słowa ustanowienia, a więc ewangelisci Mateusz, Marek i Łukasz oraz apostoł Paweł. W każdym z nich tekst jest prosty i jasny oraz wymaga skomplikowanych spekulacji rozumowych, jakie uprawiał A. Karlstadt, by potraktować słowa „to jest ciało moje” jako nie należące do kontekstu, w jakim zostały zapisane. We wszystkich słowo „to” wiąże frazę „to jest ciało moje” z tym, co jest przedmiotem nakazu „Bierzcie i jedzcie”, a więc z chlebem. Stąd prosta interpretacja słów ustanowienia zakłada wiarę w obecność ciała i krwi Chrystusa w Wieczery Pańskiej. Słowo Boże przekonuje bowiem o tym w sposób jasny i przemożny. Zaś interpretacje A. Karlstadta ignorują owe zewnętrzne Słowo Boże przekazane w słowach ustanowienia.

Kolejnym argumentem przeciw poglądom A. Karlstadta jest dla M. Lutra tekst z 1 Listu do Koryntian 10,16. Mówi on o chlebie jako o społeczności ciała Chrystusa. Wittenberczyk odrzuca tutaj propozycję A. Karlstadta, który był gotów się zgodzić, że w czasie Ostatniej Wieczery uczniowie faktycznie uczestniczyli w społeczności ciała Chrystusa w chlebie. Taka społeczność nie jest jednak udziałem współczesnych mu chrześcijan. M. Luter odrzuca to, podkreślając, że Paweł mówi o łamaniu chleba nie podczas Ostatniej Wieczery, ale w zborze korynckim. Podkreśla też, że ta myśl Pawła jest podstawą do postrzegania przystępujących do sakramentu jako wspólnoty (communio). To echo przekonania na temat Wieczery Pańskiej, jakie było obecne we wczesnym kazaniu M. Lutra na temat tego sakramentu z 1519 r. Reformator odrzuca także myśl, że społeczność ciała Chrystusa to społeczność Jego cierpienia. Argumentuje bowiem, że wspólnota cierpienia jest wspólnotą korzystania ze zbawczych dobrodziejstw, które z owego cierpienia wynikły. To jest zaś sprawa duchowa, wewnętrzna, na podstawie wiary. Wspólnota Wieczery Pańskiej,

o której mówi Paweł, jest zaś wspólnotą zewnętrzną, w której mają udział zarówno wierzący, jak i niewierzący, a więc ci, których apostoł przestrzega, że spożywają ciało i krew Pana niegodnie (1 List do Koryntian 11,27). To dla M. Lutra kolejny przykład tego, jak A. Karlstadt zmienia rzecz wewnątrzne w zewnętrzne.

Poza tym tekst o niegodnym spożywaniu z 1 Listu do Koryntian 11,27 nie może być wykładany jakby chodziło nie o spożywanie ciała i krwi Pańskiej, ale o niewłaściwe wspomnienie Chrystusa i niewłaściwe oddawanie Mu czci. To znowu interpretacja nie mająca poparcia w jasnym i zrozumiałym tekście apostoelskim. Podobnie A. Karlstadt chciał wyklądać tekst z 1 Listu do Koryntian 11,28-29 o rozróżnianiu ciała i krwi Pańskiej. Jego zdaniem ponownie chodzi tutaj o niewłaściwe duchowe rozumienie pamiętki i wspomnienia cierpienia Chrystusa. M. Luter ponownie więc wskazuje, że tekst jasno odnosi polecenie odróżniania ciała i krwi do spożywania chleba i wina. Nie jest więc konieczna taka interpretacja jaką proponuje A. Karlstadt. Zdaniem Wittenberczyka popada on tu w pułapkę interpretacji alegorycznej, stosując którą, bardzo łatwo pobłądzić i doszukiwać się w tekście odniesień, których zwyczajnie w nim nie ma. Ironicznie proponuje mu, by tym samym sposobem odniósł do osoby Chrystusa tekst „Metamorfóz” pogańskiego klasyka poezji Owidiusza. Reformator przypomina też, że jeżeli takie metaforyczne, bądź alegoryczne interpretacje miałyby być stosowane, muszą mieć za sobą mocne argumenty z innych, jasnych miejsc Pisma Świętego, bądź wynikających zeń artykułów wiary, które by wymuszały stosowanie w danym miejscu alegorii. Inaczej treść wiary stanie się zupełnie niepewna i padnie ofiarą kuglarstw ludzkiego rozumu, a słuchający go podzielą los Orygenesusa. Ten starożytny pisarz chrześcijański przywołany został jako symboliczny przykład osoby stosującej alegoryczny wykład Pisma Świętego. M. Luter przypomina jednak, że metody interpretacyjne Orygenesusa doprowadziły do tego, że został on potępiony przez Kościół (m.in. piąty sobór powszechny, czyli II sobór konstantynopolitański w 553 r. uznał go za heretyka).

Na zakończenie tej części rozważań w części drugiej pisma „Przeciw niebiańskim prorokom” M. Luter przypomina, że żadna z propozycji interpretacyjnych A. Karlstadta nie ma za sobą argumentów pozwalających udowodnić ją na podstawie innych miejsc Pisma Świętego. Były to tylko jego samowolne pomysły. Wittenberczyk dodaje także przestrożę, by wystrzegać się błędów A. Karlstadta i trwać przy prawidłowej wykładni i praktyce sakramentu, zakładające obecność ciała i krwi Chrystusa w chlebie i winie. Reformator podkreśla, że fakt, iż niewielu się jej trzyma, nie jest argumentem za jej odrzuceniem. Przypomina w tym kontekście przestrożę Chrystusa z Ewangelii Łukasza 18,8, który pyta, czy znajdzie wiarę na ziemi kiedy powróci.

dr Jerzy Sojka

Odkrycia archeologiczne, a Biblia

W starożytności czołową rolę w świecie odgrywało kolejno sześć wielkich mocarstw: Egipt, Asyria, Babilonia, Medo-Persja, Grecja, Rzym. Te potężne mocarstwa, a szczególnie trzy ostatnie, obejmowały kolejno swym zasięgiem niemal cały obszar ówczesnego cywilizowanego świata, w tym Bliski Wschód. Dlatego dzieje biblijnego ludu Bożego tak bardzo powiązane są z historią owych mocarstw. Odkrycia archeologiczne potwierdzają prawdziwość i dokładność przekazu biblijnego.

Kolebką wielkich imperiów starożytnych była dolina Eufratu i Tygrysu. Tu rodziły się najwcześniejsze cywilizacje, tu rozpoczyna się też historia biblijna. Gdzieś tu umiejscowiony był ogród Eden, a potem, na terenie dorzecza Eufratu i Tygrysu powstawały pierwsze miasta, pierwsze państwa. Gdy w czasie wojen miasta były niszczone, budowano na ich ruinach następne. Nie usuwano ruin, lecz je wyrównywano i na nich budowano nowe miasta. Gdy niektóre z tych miast zostały ostatecznie porzucone, ulegały całkowitej dewastacji. Pod wpływem działania promieni słonecznych, wiatru i deszczu, materiały budowlane ulegały rozkładowi i pokrywały się warstwą ziemi. Piaski pustyni przysypywały tak powstające wzgórza, kryjące w sobie tajemnice życia i cywilizacji ludzi, którzy kiedyś tu mieszkali. Niektóre z takich wzgórz wznoszą się na wysokość wielu metrów. Kryją w sobie nieraz dwadzieścia i więcej miast, z których każde tworzy określoną warstwę zawierającą szczątki, narzędzia, ceramikę, zapasy i pozostałości po ich mieszkańcach. Archeolodzy rozkopują te pagórki i dochodzą aż do warstw położonych najniższej, a więc do miast najstarszych, pierwszych. Te odkrycia w sposób niezwykle potwierdzają, uzupełniają i ilustrują historię biblijną.

Pierwsze ważne odkrycia

Na terenach biblijnych miały one miejsce w XIX wieku. W 1811 roku urzędnik brytyjskiej kompanii wschodnioindyjskiej Claude James Rich odwiedził miejscowość leżącą ok. 80 km na południowy-wschód od Bagdadu, w miejscu, gdzie znajdował się starożytny Babilon. Odnalazł tam i naniósł na mapę dużą ilość pagórków, które okazały się ruinami dawnego Babilonu. Rich prowadził tam prace badawcze, w wyniku których udało mu się zdobyć tabliczki z napisami. W r. 1820 odkrył pagórki po drugiej stronie rzeki, które okazały się ruinami starożytnej Niniwy. Jednak dopiero w latach 1845 - 1851, a więc w połowie XIX w., Anglik Austen Henry Layard, zwany "ojcem asyriologii", odkrył tu ruiny pałaców pięciu królów asyryjskich, których imiona

podaje Biblia. Layard odnalazł też wielką bibliotekę króla Assura, w której liczbę tomów określa się na ok. 100 tysięcy. W następnych latach prace wykopaliskowe prowadziły liczne ekspedycje: brytyjskie, francuskie, niemieckie i amerykańskie. Badały one wzgórza ruin nad doliną Eufratu i Tygrysu. Odnaleziono setki tysięcy tabliczek z napisami i pomniki zbudowane we wczesnym okresie ludzkiej cywilizacji.

W roku 1835 brytyjski oficer Henry Rawlinson będąc w górach Behistun odległych o 320 km na północny-wschód od Babilonu, zainteresował się wielką, samotnie stojącą skałą, wznoszącą się na wysokość 500 m na równinie. Na powierzchni tej skały, na wysokości 120 m zauważył wygładzoną powierzchnię z jakimś napisem. Zbadał ten napis i przekonał się, że został on wyrzeźbiony w 516 r. przed Chrystusem, na rozkaz perskiego króla Dariusza, za którego panowania odbudowano świątynię w Jerozolimie. Czytamy o tym w Biblii w Księdze Ezdrasza. Świątynia jerozolimska została odbudowana właśnie w 516 r. przed Chrystusem.

Znaczenie odkryć archeologicznych

Odkrycia te są bardzo ważne, gdyż obalają pogląd, dość powszechny jeszcze do niedawna, że pismo było nieznanie w pierwszym okresie historii Starego Testamentu. Krytycy Biblii sugerowali, że księgi Starego Testamentu zostały spisane o wiele później, a na początku były znane tylko jako tradycja ustna. Odkrycia archeologiczne udowodniły jednak, że od najdawniejszych czasów utrwalano w piśmie relacje o najważniejszych wydarzeniach.

W okresie prehistorycznym znane było pismo obrazkowe i pismo klinowe.

Około 1500 roku przed Chrystusem pojawiło się pismo alfabetyczne.

Jako materiały piśmienne używane były w Babilonii - tablice gliniane, a w Egipcie - kamień, skóra i papirus.

Archeolodzy odkryli tysiące księzek zapisanych na kamieniu i glinianych tablicach w ruinach pierwszych miast zbudowanych po potopie, takich jak Ur, Kisz, czy Nippur. Jednym z najważniejszych odkryć archeologicznych było odnalezienie Kodeksu Hammurabiego. Hammurabi był królem Babilonu i żył w czasach Abrahama. Spisał kodeks praw swego królestwa na czarnym, twardym bloku diorytu, piśmem klinowym. W Ur, mieście rodzinnym Abrahama i w innych starożytnych miastach, istniały biblioteki z tysiącami ksiąg, mieszczące się przy szkołach i świątyniach.

Odkryto tu np., w warstwie ruin z czasów Abrahama, 150 tabliczek szkolnych do ćwiczeń, z tekstami z dziedziny matematyki, medycyny i historii. Abraham mógł uczęszczać do jednej z takich szkół. Był on człowiekiem wykształconym, na pewno znał pismo. Nie tylko w Babilonii, ale także w Egipcie już w starożytności rozwijana była twórczość literacka. Już na tysiąc lat przed zjawieniem się Mojżesza wszystkie ważne fakty zapisywano.

Archeologia potwierdza, że Mojżesz mógł napisać Pięcioksiąg. Mojżesz był doskonale wykształcony i przygotowany do wykonania tego zadania. Czytamy o Mojżeszu, że wdrożono go „we wszelką mądrość Egipcjan, a był dzielny tak w słowach jak w czynach” (Dz. Ap. 7, 22). Nie było żadnej przeszkody, by Mojżesz spisywał objawione mu przez Boga słowa. Wręcz przeciwnie, możemy stwierdzić, że byłoby lekkomyślnością ze strony Mojżesza, gdyby nie utrwał w Piśmie tego, co objawił mu Bóg. Tak więc nie ma żadnych podstaw, by nie wierzyć w to, że pisma Starego Testamentu są autentyczne, historyczne, w pełni wiarygodne. Fakt

ten potwierdzają także odkrycia dokonane na terenie Izraela. Zwoje znalezione nad Morzem Martwym w pełni potwierdzają historyczność i wiarygodność pism zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu.

Wyjątkowość Pisma Świętego

Biblia jest wspaniałą księgą. Jest osadzona w realiach historycznych, żebyśmy mogli mieć pewność, że to sam żywy Bóg, Stwórca, Zbawiciel. Pan historii objawia się nam, poucza nas i nas... ratuje. Najważniejszą bowiem treścią Bożego objawienia jest to, że pragnie On nas zbawić, ochronić przed wieczną śmiercią, a w zamian dać nam pełne bezpieczeństwo u swego boku, w swoim wiecznym Królestwie. Nasza chrześcijańska wiara nie jest wiarą ślepa, wiarą „w ciemno”. Przeciwnie, jest wiarą idącą w parze z wiedzą historyczną i z trzeźwą oceną wydarzeń społecznych, potwierdzających fakt, że wszystko co się zdarza, dzieje się zgodnie z Bożym planem, objawionym nam przez proroków i apostołów, w cudownej, jedynej w swoim rodzaju, stale aktualnej, „żywej” księdze.

Marek Cieślak

Jak miło znów być razem

Przypuszczam, iż nie ma wśród nas ani jednego człowieka, który nie doświadczyłby chwili jakiegoś pożegnania. Takie zdarzenia niosą ze sobą zawsze wielkie emocje, a przede wszystkim ból i łzy. Ktoś, kto istniał w naszym życiu, był dla nas kimś znaczącym, odchodzi, lub my sami musimy odejść, żeniąc się, wychodząc za mąż i często zmieniając z tego powodu miejsce zamieszkania. Wychodzimy na stałe z naszego rodzinnego domu, miejsca przeżywania naszego dzieciństwa, oazy bezpieczeństwa i szczęśliwości, pożegnania kogoś bliskiego na ziemi cmentarnej, jak również ze środowiskiem czy społecznością, gdzie dane nam było żyć przez jakiś czas. Jest to mocne przeżycie, gdy łączą nas emocjonalnie więzy przyjaźni, a czasami chociażby tylko zwykłego koleżeństwa przez jakiś czas.

Każdego roku takich chwil doznawają młodzi ludzie, kiedy kończą naukę w szkołach czy na uczelniach, stając się ich absolwentami. Okresy te nie tylko przez edukację, ale także przez więzi z koleżankami i kolegami odciskają pieczęcie na naszym życiu. Żegnając się w ostatnim dniu, nie brakuje wzajemnych zapewnień o utrzymywaniu więzi koleżeństwa i przyjaźni, wymieniania się na tę możliwość e-meilami czy numerami telefonów. Nie ma problemu, jeżeli nadal wszyscy pozostajemy w tej samej miejscowości, lub w niezbyt odległych. Chociaż i dzisiaj, przy rozwiniętej komunikacji elektronicznej, duże odległości nie sprawiają pro-

blemu. Najbardziej jednak zawodnym „mechanizmem” w dalszym naszym życiu jest pamięć. Przez pierwsze miesiące i lata więzi te jakoś się jeszcze utrzymują, im dalej, jest już różnie. Coraz bardziej oddalamy się od siebie, aż niekiedy do całkowitej utraty wiadomości o sobie. Tracimy w zupełności kontakty, nie wiedząc nawet gdzie któreś z nas mieszka, lub co w życiu robi. Od czasu do czasu jedynie docierają do nas jakieś luźne wiadomości z trzeciej ręki lub spotykamy się jeszcze z co niektórymi na pogrzebach, aby odprowadzić kogoś z dawnych bliskich znajomych na wieczny odpoczynek. Wtedy dopiero dociera do nas, iż tak naprawdę dana osoba przez całe nasze życie była w zapomnieniu. Po prostu, z przykrością odkrywamy, iż nasze, kiedyś złożone zapewnienia, stały się nic nie warte. Z trudem rozpoznajemy nasze twarze.

Przychodzą jednak takie chwile, że zaczynamy tęsknić za latami dzieciństwa i młodości, przed oczyma nawet przewijają się obrazy z tamtych lat, a także twarze, dotąd zapomniane. O ile przez całe dotychczasowe życie w większości wszystko kręciło się wokół nas i naszych potrzeb, to potrzeba było jesieni życia, aby przypomnieć sobie, jak smakuje wiosna.

Coraz częściej dużo roczników absolwentów szkół organizuje sobie po latach różnego rodzaju zjazdy i spotkania jubileuszowe. Podobnie jest w naszych parafiach. Przyjął się piękny zwyczaj obchodzenia „Złotych

Konfirmacji", a nawet i tych starszych. Czyż nie pięknie i przyjemnie zasiąść znowu razem, jak przed laty i na nowo przeżywać chwile ślubowania Bogu i naszemu Kościołowi swej wierności. Spotkać się przy wspólnym stole i na nowo odkrywać się nawzajem. Jest to też moment przeglądu pięćdziesięciu lat swojego życia, które miały świadczyć owocami złożonej kiedyś przysięgi. Jak to wyglądało na przestrzeni naszego, każdego z osobna życia, to też okazja do indywidualnego, rozrachunku sumienia. Istotnym jest, iż znowu jesteśmy razem, na nowo odświeżamy dawne przyjaźnie, dzielimy się między sobą osobistymi przeżyciami. Smutną jednak staje się sytuacja, gdy w zebranim gronie nie znajdujemy kogoś, kogo chcielibyśmy spotkać. Nie ze względu na trudności w rozpoznaniu, aczkolwiek bez tego też się nie obywa, ale z powodu tego, iż danej osoby nie ma już wśród żywych. Nasuwa się taka oto refleksja: Dlaczego tak długo czekaliśmy z ponownym

spotkaniem? Czyż nie można było wcześniej i częściej? na przykład po dwudziestu latach od Dnia Konfirmacji. Niestety, dzisiaj świat oglądamy innym wzrokiem, a nasz umysł inaczej wszystko ogarnia. W tym roku w naszej parafii spotkać się ma aż stu pięćdziesięciu trzech „Złotych” Konfirmantów. Liczba, która w corocznych obecnie Konfirmacjach już nie istnieje. Czy będą wszyscy, jak przed laty? - bardzo wątpliwe. Życzyć im należy, aby byli wszyscy. Niechaj znowu nacieszą się sobą. Niechaj Bóg Błogosławi im w dalszych latach życia, a to, co najlepsze, będzie im dodane.

Warto się spotykać jak najczęściej, nie tylko po pięćdziesięciu latach. To cementuje nasze przyjaźnie i wzmacnia przekonanie, iż chociaż dzisiaj żyjemy w otoczeniu innych ludzi, nasi dawni koledzy i przyjaciele pamiętają o nas, a my o ch.

Bronisław Sztuchlik

„Bajka pt.: „Historia o jedno i dwugarbnym czyli o Dromaderze i Wielbłądzie.”

*Dnia pewnego na pustyni
wielbłąd spotkał dromadera.
„Jak to miło przyjacielu
porozmawiać sobie wreszcie”.*

*„Też tak myślę – rzekł dromader.
Już tak dawno miałem chętkę
złożyć tobie kondolencje:
cóż za straszne to nieszczęście”.*

*„Byłbyś pięknym dromaderem
gdyby matka cię natura
nie skarala drugim garbem,
który szpeci twą urodę”.*

*„Coś takiego! - mówi drugi.
Z jednym garbem, mówią wszyscy,
to nie tylko wstyd wychodzić,
ale nawet tańczyć w cyrku!”.*

*Lecz rozmowy tej przyczyna
już trwająca przez dzień cały
obudziła beduina,
który drzemał w cieniu skały.*

*Ach koszmarne głupie bydło
zamiast spocząć w miłym cieniu,
szukać wody, co ochładza
każdy chwali swoje garby.*

*Tak, jak bracia beduini
zamiast wziąć się do roboty
dyskutują przez dzień cały
aż wychodzą siódme poty.*

*Zamiast cieszyć się spotkaniem
czas marnują na tych targach,
co jest słuszne a co błędne
- i uderzył je po garbach.*

Udostępniła: Grażyna Cimała

Trochę historii

Łudzie i wydarzenia

ODCINEK 243



06.06.1818: w Winogórze, złożony niespodziewaną chorobą, zmarł gen. **Jan Henryk Dąbrowski**, twórca Legionów Polskich, uczestnik wielu kampanii i bitew. Dzięki Józefowi Wybickiemu, twórcy mazurka, jego imię zostało wpisane do refrenu Hymnu Narodowego: „Marsz, marsz Dąbrowski, z ziemi

włoskiej do Polski, pod twoim przewodem, złączym się z narodem”!

Był synem pułkownika szwoleżerów saskich Jana Michała i Zofii Marii de Vorbek – Lettow. Urodził się 2.08.1755 r. w co dopiero otrzymanej przez rodziców w dożywocie wsi Pierzchowiec, położonej pomiędzy Gdowem, a Bochnią. Gdy miał 2 lata, utracił matkę; przez kolejne 3 opiekował się nim dziadek, a potem wujostwo Kępińskich. W 1766 r. chłopca zabrał do siebie ojciec do Hoyerswerde w Górnych Łużycach, gdyż w wojsku saskim widział jego przyszłą karierę. Edukację rozpoczął od nauki języka niemieckiego, a już trzy lata później pod okiem ojca rozpoczął służbę w szwoleżerach księcia Albrechta. W 1796 r. zmarł ojciec. Był już wówczas porucznikiem, uczestniczył w trwającej 2 lata bawarskiej wojnie sukcesyjnej, zakończonej w 1779 r. pokojem w Cieszynie. Rok później ożenił się z Małgorzatą Henryką v. Rachel, córką wyższego oficera szwoleżerów, co zaowocowało przeniesieniem Jana Henryka do gwardii i zamieszkaniem w Dreźnie a wkrótce awansem do stopnia rotmistrza (1784) i dogłębnym poznaniem ówczesnych tajników wiedzy wojskowej.

Uchwały Sejmu Wielkiego w 1788 r. o reformie wojskowej otworzyły przed Janem Henrykiem szansę na powrót do kraju. Po uzyskaniu zgody elektora saskiego, Jan Henryk zameldował się w czerwcu 1792 r. w Warszawie, otrzymał od króla Stanisława Augusta patent na podpułkownika i nominację na wicebrygadiera I Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Narodowej. Acz-

kolwiek w Gnieźnie doceniano jego kwalifikacje, mniej przychylnie odbierano jego strój i poważne uchybienia w znajomości języka polskiego, a później opowiedzenie się po stronie Targowicy (1792).

Niebawem Dąbrowski zrewidował swoje stanowisko. Gdy po II rozbiórce Polski Tadeusz Kościuszko zainicjował powstanie (1794), z własnej inicjatywy z małym oddziałem wojska zajął Warszawę. Nie znając pobudek Dąbrowskiego, mieszkańcy Warszawy posadzili go o współpracę z Rosjanami i oddali go pod sąd wojenny. Dzięki perswazjom Józefa Wybickiego sąd wojenny uchylił oskarżenia. Udziałem w bitwie pod Szczekocinami, a potem w skutecznej obronie Warszawy, udowodnił szczerą podjętych kroków. Awansowany przez Kościuszkę do stopnia generała majora, skierowany został na czele 7 Brygady Kawalerii na pomoc powstańcom wielkopolskim. Z marszu zdobył kilka miast, stoczył zwycięską bitwę pod Łabiszynem, dzięki zmyleniu przeciwnika bez strat wycofał się za Bzurę. Przez kilka tygodni skutecznie wiązał znaczne siły Prus, zaangażowanych w wojnie z rewolucyjną Francją.

Niestety Powstanie Kościuszkowskie upadło. W okupowanej Warszawie Dąbrowski podjął próby skupienia rozproszonej kadry oficerskiej z myślą wznowienia walk o niepodległość i wysunął projekt powstania korpusów polskich we Francji, licząc na jej rewanż, już w Paryżu wystąpił z memoriałem o utworzeniu Legionów Polskich. Dyrektoriat francuski wyraził zgodę na zorganizowanie polskiej jednostki, ale na terenie sprzymierzonych republik włoskich. Stacjonujący w Mediolanie Napoleon Bonaparte miał jednak w tej sprawie swoje zdanie. Dopiero pod groźbą nowej ofensywy Austrii zgodzono się na utworzenie polskiej formacji. Do rekrutacji przystąpiono z początkiem 1897 r. W ciągu kilku miesięcy stan liczbowy Legionów osiągnął 6600 żołnierzy. Polacy liczyli, że dopuszczeni będą do szturm na Wiedeń, a stąd przy sprzyjających warunkach

WŁADYSŁAW SOSNA



wkroczyć do Galicji, wzmacniając wywołane powstanie narodowe. Oczekiwania te miały się okazać złudne. Na rozkaz Napoleona Bonapartego Legiony zostały skierowane do Mantui, a następnie do walk na przedpolu Rzymu i w rejonie Neapolu. Gdy wybuchła wojna z Austrią, Legiony przemieszczone zostały na północ do Lombardii. W walkach z wojskami austriackimi na terenie Ligurii, odniesione zwycięstwa okupiły dużymi stratami (1799). W tej sytuacji Dąbrowski po rozmowie z Bonapartem przystąpił do odnowienia Legionu „włoskiego” w Marsylii w postaci Korpusu Polskiego w sile 8000 żołnierzy (1800 r.). Napoleon tymczasem po reorganizacji oddziału nakazał przetrzucenie wojsk w rejon Mediolanu z zadaniem blokady Mantui. Po kolejnej reorganizacji z trzech dwie półbrygady Legionów pod komendą francuską zostały wysłane na wyspę San Domingo, gdzie w walkach ze zbuntowanymi tubylcami i przeredzone febrą, praktycznie przestały istnieć (1802 – 1803). Dąbrowski odsunięty od dowództwa Legionów przeszedł do służby w armii włoskiej, był jednym z pierwszych członków Włoskiej Akademii Wojskowej, generalnym inspektorem włoskiej kawalerii, co umożliwiło mu nadzór nad ostatnią półbrygadą Legionów. W 1802 r. musiał niestety pożegnać w Mediolanie stęsknioną i schorowaną żonę Lilly. Do służby wojskowej wrócił na wiosnę 1804 r. Dwa lata później uczestniczył na czele Dywizji Dragonów w ekspedycji Napoleona przeciw Królestwu Obojga Sycylii. Gdy zarysował się nowy konflikt z Prusami, Napoleon uznał, że w walce z nimi Dąbrowski będzie bardzo przydatny. Dąbrowski niezwłocznie udał się do Poznania (XI 1806) z zadaniem zorganizowania powstania w zaborze pruskim i sformowania dywizji, w lutym 1807 r. zdobył Tczew, ułatwiając Francuzom oblężenie Gdańska. W czasie walk odniósł rany, przez kilka miesięcy pozostawał na rekonwalescencji. Potem wziął udział w walkach o Frydland oraz na pograniczu prusko – litewskim. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego, uzyskawszy urlop, zamieszkał w Winogórze (średzkie) i poślubił Barbarę Bibianę Chłapowską (5.11.1807). Jego dywizja natomiast w 1808 r. została skierowana do Hiszpanii, gdzie stoczyła wykrwawiającą bitwę o przełęcz Samosierę. Generał pozostał bez wojska! Do służby powrócił w kwietniu 1809 r., po wybuchu wojny z Austrią. Na czele dywizji wyruszył w pościg za Austriakami opuszczającymi okolice Torunia i Bydgoszczy, osłaniał Warszawę i wreszcie wkroczył wraz księciem Józefem Poniatowskim do Krakowa. Po wygaśnięciu wojny z Austrią objął komendę okręgu poznańskiego. Latem 1812 r. Napoleon rozpoczął wojnę z Rosją. Dąbrowski otrzymał zadanie osłaniania tyłów Wielkiej Armii. Już w czasie odwrotu Armii, wojska Dąbrowskiego nie wytrzymały naporu Rosjan w bitwie pod Berezyną (21.11.1812), poniosły duże straty. Ocalałe resztki

dywizji osłaniały jeszcze przez kilka dni odwrotową przeprawę Wielkiej Armii. Po opuszczeniu Księstwa Warszawskiego przez wojska Napoleona, Dąbrowski udał się do Saksonii (1813) celem odtworzenia dywizji. Użyta została do zabezpieczenia lewego brzegu Elby. Po tragicznej dla Napoleona bitwie pod Lipskiem (16 – 19.08.1813) Dąbrowski został wreszcie po księciu Józefie Poniatowskim naczelnym dowódcą wojsk polskich i udał się na leże zimowe pod Sedan (1813/1814). Po abdykacji Napoleona (6.04.1814), dowództwo polskie nawiązało kontakt z carem Aleksandrem I. Dąbrowski otrzymał nominację zastępcy Komitetu Wojskowego i rozkaz przyjazdu do Warszawy. Już po ogłoszeniu konstytucji Królestwa Polskiego (20.11.1815) awansował do stopnia generała broni i otrzymał godność senatora – wojewody. Rychło jednak podał się do dymisji i wyjechał do Winogóry znajdującej się ponownie na terenie zaboru pruskiego. Jego podróż do Pierzchowic na uroczystości rodzinne w maju 1818 r. była jego ostatnią wyprawą. Całe życie poświęcił walce o odzyskanie niepodległości Polski i samodzielność, wielokrotnie odtwarzał Legiony Polskie, znosząc cierpliwie upokorzenia ze strony niechętnych mu osób z Napoleonem włącznie mimo, iż początkowe niefortunne pociągnięcia wynikały z niezrozumienia ówczesnej sytuacji Polski okupił sumienną, pełną wyrzeczeń służbą dla ojczystego kraju.

26.06.1893: w Markłowicach Dolnych urodził się **Brunon Absolon**, syn Tomasza i Matyldy Peterk. Kształcił się w miejscowej szkole ludowej, a następnie w niemieckim gimnazjum w Cieszynie (1912). Studia techniczne w Wyższej Szkole Górniczej w Leoben musiał przerwać z powodu poboru do wojska. Ukończył je po wojnie w Akademii Górniczej w Przibramie (CzSR), uzyskując kwalifikacje inżyniera górnika i hutnika (1921). Krótko pracował w stalowni we Fryszacie i Hucie Żelaza w Witkowicach. Od 1922 r. rozpoczął pracę w Hucie „Pokój” w Nowym Bytomiu, wkrótce został dyrektorem technicznym, a potem naczelnym Huty „Pokój” i „Baildon”. Obok szeregu usprawnień technicznych wprowadził nową technologię walcowania blach na zimno na prototypowej walcarni konstrukcji inż. Tadeusza Sędzimira. Z jego inicjatywy włączono do koncernu zakład hutniczy „Elbor” w Chlewiskach koło Kielc, gdzie odremontował i uruchomił piec do wytopu żeliwa przy zastosowaniu węgla drzewnego, pozwalającego na uzyskanie stopu zdatnego do odlewania kadłubów silników spalinowych dla



potrzeb lotnictwa i motoryzacji. W 1938 r. także huta w Boguminie poddana została jego nadzorowi. Udzielał się także Sekcji Hutniczej Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górników i Hutników, wspomagał studentów z rodzin robotniczych. Jeszcze w 1939 r. dokonano otwarcia dwóch szybów kopalń rud żelaza; jednemu z nich nadano imię „Brunon”. II wojna światowa zastała go w Chlewiskach. Po wejściu okupanta na Ziemię Kielecką władze niemieckie, doceniając wysokie kwalifikacje inżyniera i jego znajomość języka niemieckiego, zaproponowały mu dalszą pracę w koncernie. Zgodził się na to pod warunkiem, że zostaną uszanowane jego przekonania narodowe. Władze usatysfakcjonowane „jasnym postawieniem sprawy”, powierzyły mu funkcję komisarycznego kierownika zakładów podległych koncernowi na terenie utworzonej Generalnej Guberni, ale stopniowo ograniczały jego kompetencje. On zaś, będąc kapitanem rezerwy Wojska Polskiego, nawiązał ściśle kontakty z ZWZ i z operującym od października 1939 r. w okolicy Wydzielonym Oddziałem Wojska Polskiego pod dowództwem mjr. Henryka Dobrzańskiego, ps. „Hubal”, który zaopatrywał w żywność, paszę i potrzebne uzbrojenie. Już w lasach spalskich w rejonie Anielina w trakcie walk oddziału otoczonego zewsząd 20–krotnie silniejszym przeciwnikiem zginął mjr „Hubal” (9.10.1940). Wcześniej wywiad okupanta natrafił na ślady współpracy inżyniera z oddziałem Hubala. Mimo posiadanego glejtu 3.04. gestapo dokonało rewizji mieszkania inżyniera w Chlewiskach, a jego aresztowano. Prawdopodobnie 10.04. został rozstrzelany bez sądu.

29.06.1943: w Wałbrzychu zmarła **Maria Teresa Olivia Cornwallis - West, księżna Daisy Hochberg v. Pless**. Prawie przez całe drugie półwiecze XX w. pozostawała w Polsce w cieniu zapomnienia, gdyż była arystokratką z pochodzenia, żoną pruskiego potentata majątkowego księcia pszczyńskiego Jana Henryka XV v. Pless. Zupełnie „zapomniano”, że wcześniej była pierwszą, najurodziwszą damą Europy, wielką filantropką i pacyfistką.

Urodziła się 28.06.1873 r. w komnatach walijskiego zamku Ruthin w Wielkiej Brytanii. Była córką płk. Williama Cornwallis – West i Mary Adelaide z domu Fitz Patrick. Była spokrewniona z królem Wielkiej Brytanii Edwardem VII (1901 – 1910) i jego synem Jerzym V (1910 – 1936), a także późniejszym premierem rządu Winstonem Churchillem. Najmłod-



sze lata spędziła na zamku Ruthin, potem w Londynie i znów w Ruthin, wreszcie od 1887 r. w posiadłości w Newlands. Tam przeżyła swoją pierwszą miłość, ale ponieważ partner okazał się niestosownym do stanu z powodu ubóstwa, matka zabroniła wszelkich z nim kontaktów. Wychowana ówczesnym obyczajem przez opiekunki, jej wiedza ograniczała się do wiadomości podstawowych. Była uzdolnioną muzycznie, marzyła o karierze primadonny, korzystała nawet z nauki śpiewu u nietuzinkowych nauczycieli. Inaczej jednak miał się potoczyć jej los. Oto nadarzyła się okazja poznania znanego z bogactwa księcia pszczyńskiego Jana Henryka XV Hochberga, wówczas pełniącego funkcję sekretarza ambasady Niemiec w Londynie. Tym razem matka użyła wszelkich sposobów, aby pozyskać młodogo księcia mimo, iż jego rodzina nie była zachwycona stanem majątkowym pięknej Daisy. Ślub odbył się 8.12.1891 r. w Londynie z nalezną pompą i z udziałem rodziny królewskiej. Urok pierwszych lat małżeństwa stopniowo bladł. Pierwsze lata wypełniły liczne podróże po krajach Europy i poza nią. Na zamieszkanie wybrała zamek w Książu, lubiła przebywać w myśliwskim pałacyku w Promnicach, najmniej znosiła sztywną atmosferę na zamku pszczyńskim. Źle znosiła nadmierne przepychy wewnątrz, wszędobylską służbę, pruski dryl. Za złe brano jej rozmowy z prostymi ludźmi. W coraz większym stopniu odczuwała oschłość męża, czuła się coraz bardziej osamotniona. Z największym trudem wprowadzała niektóre angielskie obyczaje, także w zakresie higieny. Zachwycała się Wrocławiem. Nieopodal Książa wzniosła willę „Ma Fantaise”, według własnego projektu i założyła ogrody na tarasach zamkowych. Zamek w Książu uczyniła miejscem spotkań koronowanych głów i co bardziej znakomitych osób z całej Europy. Rozwinęła niezwykle aktywną działalność charytatywną i społeczną. Początkowo urządziła koncerty charytatywne, na których sama występowała, organizowała przyjęcia w okresie Świąt Bożego Narodzenia dla tysięcy ubogich zarówno w Książu, jak i w Pszczynie, opiekowała się sierocińcami, szkołami dla ubogich dziewcząt i niepełnosprawnych dzieci, organizowała różne kursy dokształcające m.in. koronkarstwa dla dziewcząt. Wiele wysiłku kosztowało ją założenie kanalizacji i oczyszczalni ścieków w Starym Zdroju, regulacji i oczyszczenie rzeki Pełcznicy, której zainfekowane wody były przyczyną wysokiej śmiertelności wśród dzieci i mieszkańców okolicy Wałbrzycha. Wiele uwagi poświęcała sprawom zbliżenia pomiędzy krajem jej ojczyzny, a ojczyzną męża, starała się złagodzić narastające napięcia w stosunkach angielsko – niemieckich. W czasie I wojny światowej podjęła pracę jako pielęgniarka Czerwonego Krzyża w szpitalu Tempelhof w Berlinie. Odważyła się odwiedzić obóz jeniecki Anglików, czym spowodowała atak nienawi-

ści na jej osobę do posądzenia o szpiegostwo. Potem pozwolono jej działać tylko w pociągach sanitarnych, później w Belgradzie. Szereg obiektów na obszarze jej posiadłości oddała do dyspozycji szpitali wojskowych. Mąż, tymczasem częściej przebywał w Pszczynie, oddając pałac do dyspozycji sztabu generalnego Prus i samego cesarza Wilhelma II, ignorował wysiłki Daisy i jej patriotyczne uczucia, obojętniał.

Końcowe lata jej życia były dla niej pasmem nieszczęść. Coraz mocniej odczuwała skutki postępującej niewydolności nóg. Wiedziała już o sekretnych związkach księcia z inną kobietą. Ostatecznie 4.12.1922 rozwód został zatwierdzony. Wyjechała więc do Anglii. Mimo zastrzeżenia apanaży, zwłaszcza po dojściu do władzy Hitlera, jej sytuacja materialna pogarszała się. Próbowwała ratować swój budżet m.in. przez opublikowanie I tomu swoich pamiętników „Daisy, księżna pszczyńska o sobie” w języku angielskim (1924). O ile wydanie angielskie cieszyło się dużym zainteresowaniem, to niemieckie tłumaczenie „Taniec na wulkanie”, choć ocenzone, wywołało oburzenie wśród niemieckiej arystokracji i wybuch nienawiści do jej osoby. W latach następnych wyszły jeszcze 2 tomy: „Z mojego prywatnego dziennika” (1931) i „Co przemilczałam” (1936). Z czasem, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, pamiętniki były wysoko notowane jako jedne z najlepszych memuarów opisujących życie arystokracji europejskiej pierwszych dekad XX w. W 1935 r. pozwolono jej wrócić do Książa, gdzie zajęła skromne mieszkanie w skrzydle budynku bramnego zamku. Z powodu stanu zdrowia nie wzięła udziału w pogrzebie swojego byłego męża (1938). Postępowanie księcia, jak i jej trzech synów, przyczyniły się do pogorszenia jej położenia. Książę Jan Henryk XV w 1936 r. opuścił bowiem Niemcy, zamieszkał w Pszczynie, oddając do dyspozycji wojewody M. Grażyńskiego znaczną część dóbr pszczyńskich i wystąpił z wnioskiem likwidacji fideikomisu pszczyńskiego. Najstarszy syn Jan Henryk XVII dwukrotnie się rozwiódł, nie miał dzieci, w czasie II wojny światowej wstąpił do armii angielskiej. Drugi syn Aleksander Fryderyk przyjął obywatelstwo polskie, zamieszkał w Pszczynie, w czasie wojny służył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, uczestniczył w walkach pod Monte Casino. Trzeci syn Bolko Konrad, po urodzeniu którego u Daisy zaczęły się sensacje zdrowotne, był chorowity, ale stał się „bohaterem” wielkiego skandalu, odbijając ojcu jego drugą młodą żonę. Uwięziony przez gestapo w Gliwicach, został wykupiony przez Daisy za cenę naszyjnika z pereł, wkrótce zmarł w Pszczynie (1936). Prawdopodobnie na rozkaz Hitlera, księżna została wyrzucona z zamku w Książu. Zamieszkała w willi na terenie Wałbrzycha. Mimo pogarszającego stanu zdrowia i zasobów finansowych przesyłała paczki żywnościowe dla więźniów

obozu koncentracyjnego w Gross – Rosen (Rogoźnica). Sparaliżowana, zmarła w nędzy 29.06.1943 r. Pochowana została w mauzoleum Hochbergów w Książu. W 1945 r. grób jej został sprofanowany. Jej doczesne szczątki ponownie pochowano na terenie parku, który kiedyś założyła. Jej pamięć przypomina róża nazwana jej imieniem, wyhodowana w ogrodach zamkowych Książa.

Wspomnijmy ponadto:

03.06.1793: * **Antoni Malczewski**, poeta, żołnierz, podróżnik, pierwszy zdobywca szczytu Aiguille du Midi (3843 m) w Alpach, autor powieści poetyckiej „Maria”.

03.06.1943: † **Tadeusz Stryjeński**, architekt młodopolski, restaurator szeregu kościołów, kaplic rodowych, twórca założenia klasztorowego karmelitanek i gmachów użyteczności publicznej w Krakowie, publicysta.

05.06.1818: * **Marceli Motty**, pedagog, filolog, zwolennik pracy organicznej, redaktor „Gazety Polskiej”, działacz Towarzystwa Naukowego Poznańskiego, autor felietonów („Przechadzki po mieście”), tłumacz Arystofanesa i Horacego.

05.06.1868: † **Aleksander Zawadzki**, wykładowca botaniki w Studium Medyczo - Chirurgicznym Uniwersytetu Lwowskiego, kierownik katedry fizyki na Uniwersytecie Lwowskim, dyr. szkoły realnej w Brnie, pionier badań owadów w Galicji Wschodniej, autor szeregu prac, upamiętniony nazwaniem jednego z endemitów pienińskich – złocien Zawadzkiego.

07.06.1868: † **Edward Feitzinger**, założyciel firmy księgarsko – wydawniczej w Cieszynie.

07.06.1993: † **Bogusław Koterla**, dr med., laryngolog, członek „Jedności” i „Znicza”, asystent Oddziału Chirurgicznego Szpitala Śląskiego w Cieszynie, lekarz w szpitalach m.in. w Krakowie, Bytomiu, Rybniku, Katowicach, autor wielu prac naukowych.

15.06.1843: * **Edvard Grieg**, kompozytor, najwybitniejszy przedstawiciel norweskiej szkoły muzyki narodowej, twórca muzyki do dramatu H. Ibsena „Peer Gynt”, kompozycji chóralnych („Cztery psalmy”), cieszący się uznaniem pianista i dyrygent, członek wielu akademii.

15.06.1943: † **Franciszek Cup**, nauczyciel w Jaworzu Dolnym, działacz PTT, zginął w obozie zagłady

w Oświęcimiu.

17.06.1818: * **Charles Gounod**, organista, kapelmistrz, kompozytor francuski, twórca oper („Faust”), oratoriów („Mors et vita”, „Messe sonnelle de Sainte Cecile”, „Ave Maria”), pieśni i in.

18.06.1968: † **Jan Niemiec**, chemik, doc. dr hab. Uniwersytetu Wrocławskiego, badacz związków pierwiastków metalicznych, metod wzbogacania rud miedzi, twórca polskiej hydrometalurgii, autor kilkudziesięciu prac naukowych, członek Komisji: Chemii Jądrowej i Technologii Jądrowej PAN.

20.06.1793: urodził się **Aleksander Fredro**, hrabia, komediopisarz i pamiętnikarz, autor dramatów: „Pan Geldhab”, „Mąż i żona”, „Pan Jowialski”, „Śluby panińskie”, „Zemsta”, szeregu jednoaktówek i grotesek („Damy i huzary”), poematów, aforyzmów („Jakoś to będzie – fatalizm głupoty”).

21.06.1918: † **Edward Józef Abramowski**, filozof, socjolog i psycholog, propagator polskiej odmiany kooperatywizmu, ideolog „Rzeczypospolitej spółdzielczej”, autor licznych prac („Idee społeczne kooperatywizmu”, „Socjalizm a państwo”).

21.06.1943: † **Zygmunt Łempicki**, filozof, historyk kultury, prof. uniwersytetu warszawskiego, członek PAU i wielu towarzystw naukowych, red. wydawnictwa „Świat i życie”, badacz filozoficznych podstaw nauki o literaturze i kulturze, metodologii nauk humanistycznych („Idea a osobowość w historii literatury”, „Twórca i dzieło w poezji”, „Kultura, epoka, styl”).

23.06.1943: w sanatorium w Otwocku zmarł **ks. Ryszard Danielczyk**, wikariusz w Warszawie, administrator w Grudziądzu, współredaktor „Przeglądu Ewangelickiego”, duszpasterz w Katowicach i redaktor „Ewangelika Górnośląskiego”, zmarł w sanatorium

ZABAWNE...?

Zabawne, że 10-złotowy banknot wydaje się taki wartościowy, gdy wrzuca się go do skrzynki na ofiarę, a taki mały, gdy płaci się nim w sklepie.

Zabawne, jak długie mogą być dwie godziny, kiedy siedzi się w kościele, a jak krótkie, kiedy się jest na przyjęciu, na randce ...

Zabawne, że cieszymy się, gdy przedłuża się mecz piłki nożnej, ale złościmy się, kiedy nabożeństwo trwa dłużej niż zazwyczaj.

Zabawne, jak trudno przekazywać chrześcijańskie nowiny, a jak łatwo rozgłaszać plotki i pomówienia.

Zabawne, jak często niemożliwe jest znalezienie czasu na spotkanie młodzieży, nabożeństwo, podczas gdy dla innych zajęć przeznaczają się czas spontanicznie.

Zabawne, że każdy chciałby pójść do nieba, ale bez wcześniejszej konieczności wierzenia, myślenia o Bogu bądź modlenia się.

To wszystko byłoby zabawne, gdyby nie było takie prawdziwe ...

tłum. Agata Zdybowicz

**JEŚLI BRAT ALBO SIOSTRA NIE MAJĄ SIĘ W CO PRZYODZIAĆ I BRAKUJE IM POWSZE-
DNIEGO CHŁEBA. A KTOŚ Z WAS POWIEDZIAŁBY IM: IDŹCIE W POKOJU, OGRZEJCIE SIĘ
I NASYĆCIE, A NIE DALIBYŚCIE IM TEGO, CZEGO CIAŁO POTRZEBUJE, CÓŻ TO POMOŻE?**

Jk 2,15-16

Wydarzenia parafialne

Egzamin Konfirmacyjny

We wrześniu na nauki konfirmacyjne zgłosiło się w naszej parafii 57 młodych ludzi. Oprócz tych zgłoszonych, którzy uczęszczali na nauki konfirmacyjne w Cieszynie, jeszcze dwie inne osoby odbywały nauki za pośrednictwem komunikatorów internetowych. Konfirmanci rezydujący na stałe za granicą nie brali udziału w egzaminie, który w tym roku odbył się w Kościele Jezusowym w dniu 28 kwietnia.

W trakcie egzaminu odpowiadało jednak tylko 53 konfirmantów. Ta mniejsza liczba odpowiadających, w stosunku do rozpoczynających nauki, miała dwie podstawy. Jedną nieprzyjemną, drugą radosną. Ta nieprzyjemna dotyczyła 3 osób, które nie dokończyły przygotowań konfirmacyjnych i zrezygnowały z przystąpienia do Konfirmacji. Natomiast ta radośniejsza kwestia dotyczy pewnej zakorzenionej już praktyki w naszej Parafii. Mianowicie konfirmant bądź konfirmantka, będąca laureatem któregoś z konkursów biblijnych, ma prawo nie odpowiadać podczas egzaminu. W tym roku w gronie konfirmantów z tego przywileju skorzystała Edyta Bolek, która w konkursie biblijnym Sola Scriptura zajęła pierwsze miejsce, uzyskując zarazem maksymalną liczbę punktów.

Mimo, iż egzamin w kościele jest w jakiejś mierze proformą i służby bardziej zaprezentowaniu i przypomnieniu dla zgromadzonych zakresu nauk konfirmacyjnych, to zawsze wkrada się stres. Także w tym roku można było zauważyć drżenie rąk, niekiedy przytrzymanie wypowiedzi. Nie zawsze udaje się zdjąć z barków mło-



Więści Wyższobramskie

dych ludzi presją i stres. Występujący stres, niekiedy nawet przesadnie mocny, ma w tym przypadku także pozytywne odniesienie. Ukazuje bowiem, iż komuś zależy, by się ładnie zaprezentować. Choćby dla swoich bliskich.

Gratulując konfirmantom zdania egzaminów wewnętrznych w ich grupach konfirmacyjnych oraz egzaminu przed licznym audytorium w kościele, życzymy by zdawali zawsze pozytywnie ten najważ-

niejszy egzamin. Bo każdego dnia i oni, jak i my wszyscy, mamy kształtem swego życia świadczyć o naszym przywiązaniu do Boga i Jego prawdy.

*Tekst: ks. Dariusz Madzia
Zdjęcia: Pavla Chudecka*



KONFIRMACJA 13 maja 2018

Dnia 13 maja 2018 r. w Kościele Jezusowym w Cieszynie odbyło się uroczyste Nabożeństwo Konfirmacyjne, w trakcie którego wraz z pozostałymi 55 konfirmantami złożyłam ślubowanie oraz po raz pierwszy przystąpiłam do Stołu Pańskiego. Te uroczystości poprzedzone były jednak długotrwałymi, kilkumiesięcznymi przygotowaniem. Zaczęę więc od początku.

We wrześniu 2017 r. miały miejsce zapisy na nauki konfirmacyjne, w trakcie których nastąpił podział na grupy. Nauki odbywały w budynku naszej parafii, w poniedziałki i piątki, w czterech grupach. Księżmi prowadzącymi byli: proboszcz naszej parafii ks. Janusz Sikora oraz ks. Tomasz Chudecki i ks. Łukasz Gaś - oni prowadzili grupy poniedziałkowe, natomiast ks. Marcin Podzorski i ks. Dariusz Madzia prowadzili grupy piątkowe. Ja zapisałam się do grupy księdza Podzorskiego - grupy najliczniejszej - i przez ponad 8 długich miesięcy uczęszczałam na zajęcia. Przygotowania do konfirmacji obejmowały m.in. naukę pieśni, przykazań Bożych, Wyznania Wiary z objaśnieniami, historii Kościoła Jezusowego, a także historii naszej wiary, w tym zyciorysu i dokonań ks. dr Marcina Lutra i wielu innych ważnych rzeczy. Wszystko po to, aby posiąść wiedzę uprawniającą nas do stania się prawowitymi członkami Kościoła. Na cotygodniowych zajęciach mieliśmy obowiązek zaliczyć u księdza zadany materiał, aby ostatecznie zdać egzamin i zostać dopuszczonym do konfirmacji. Pilnie zatem i systematycznie uczyłam się, żeby sprostać obowiązkowi konfirmanta i skutecznie przyswoić wiedzę przekazywaną przez księdza Marcina Podzorskiego. Ponadto uczestniczyłam w niedzielnych nabożeństwach, co każdorazowo potwierdzał ksiądz, składając swój podpis w moim zeszytcie. Egzamin miał miejsce 28 kwietnia 2018 r., o godz. 10.00, w Kościele Jezusowym w Cieszynie, a przystąpiło do niego 54 konfirmantów. W obecności swoich rodzin, księży prowadzących, członków Rady Parafialnej i pozostałych członków zboru wszyscy pomyślnie go zaliczyliśmy. I mnie udało się płynnie odpowiedzieć na zadane przez księdza pytanie.

Jednak przygotowanie do uroczystości konfirmacji, oprócz ciężkiej pracy, którą musieliśmy wykonać, bogate było również w spotkania integracyjne i zabawę. Byłam bowiem na 2 wycieczkach, w Wiśle Jaworniku oraz Bocheńcu, a także na spotkaniu konfirmantów całej Diecezji Cieszyńskiej w Bielsku-Białej. Spotkanie w Bielsku organizowane było przez bisku-

pa dr Adriana Korczago. Na wszystkich spotkaniach, poprzez zabawę i nie tylko, wiele się dowiedziałam oraz nauczyłam o Panu Jezusie. Bardzo miło wspominam wszystkie spotkania.

Aby uroczystość konfirmacji przebiegała sprawnie, bez niespodzianek i niepotrzebnych chaosu, w piątek

i sobotę, tuż przed konfirmacją, były próby w kościele, które obejmowały zarówno uroczyste wejście do kościoła, siadanie w wyznaczonych ławkach, jak również podchodzenie do ołtarza i śpiewanie pieśni. Wyćwiczyliśmy wszystko doskonale i każdy z nas wiedział, gdzie ma siedzieć oraz co i kiedy ma robić. Szczęśliwie zatem doczekaliśmy dnia konfirmacji, pełnego napięcia i podniosłości chwili.

Spotkaliśmy się o 8.30 na schodach w budynku parafii. Wszyscy byliśmy pięknie ubrani, 29 dziewczynek, głównie w strojach cieszyńskich i 27 chłopców w eleganckich garniturach, ale także w strojach ludowych. Ustawiliśmy się trójkami i całym orszakiem o godz. 9.00, kiedy zabiły dzwony, głównym wejściem weszliśmy do kościoła i zajęliśmy wyznaczone miejsca. Wprowadzali nas członkowie Rady Parafialnej oraz księży naszej parafii. W trakcie nabożeństwa trzy razy podchodziliśmy do ołtarza, co wywoływało w nas napięcie i poddenerwowanie, bo choć mieliśmy to świetnie wyćwiczone, to jednak w odświętnych strojach i butach na obcasach nie było to łatwą sprawą. Obeszło się na szczęście bez upadków czy potknięć.

Za pierwszym razem podchodziliśmy do ołtarza ławkami, w celu złożenia ślubowania. Drugi raz byliśmy wywoływani z imienia i nazwiska i w pięcio lub czteroosobowym składzie podchodziliśmy do przyjęcia błogosławieństwa. Ostatnim razem szliśmy, aby pierwszy raz przystąpić do Wieczerzy Pańskiej. W tych podniosłych chwilach towarzyszyli nam nasi rodzice, siedzący w większości naprzeciw nas oraz pozostali członkowie rodzin, rozproszeni po całym kościele. Pod-



Wieści Wyższobramskie

czas nabożeństwa towarzyszyły nam pieśni śpiewane przez Chór Kościelny, które dodawały podniosłości całemu wydarzeniu. Myślę, że dla wszystkich było to niezwykle przeżycie.

W trakcie uroczystości nie mogło też zabraknąć podziękowań, które w imieniu nas wszystkich składały koleżanki i koledzy. Dziękowaliśmy Panu Bogu za opiekę i prowadzenie, księżom, duszpasterzom, katechetkom, katechetom, nauczycielom i opiekunom, za serce, życzliwość i pomoc, rodzicom i rodzicom chrzestnym za dotrzymanie przyrzeczenia złożonego podczas chrztu świętego.

Po zakończeniu całej ceremonii, jako ostatni wychodziliśmy z kościoła, żeby na jego schodach, jak to ma miejsce od dziesiątek lat, zrobić pamiątkowe zdjęcie. Później już tylko krótkie spotkanie w grupach celem rozdania świadectw, w trakcie którego również otrzymaliśmy na pamiątkę Pismo Święte. Następnie mogliśmy się spotkać ze swoimi rodzinami, aby celebrować resztę tego ważnego dla nas dnia w gronie rodzinnym.

Mimo, że Konfirmacja jest bardzo podniosłym, wzruszającym i radosnym wydarzeniem, w moim sercu zagościł na małą chwilkę smutek, a nawet żal. Tak, żal, że zakończył się w moim życiu ważny, niepowtarzalny, a zarazem wesoły i po prostu "fajny" etap. Nie będzie już naszych piątkowych spotkań, rozmów, dyskusji, żartów, a nawet przekomarzań. Szkoda. Proszę więc Was moi drodzy Konfirmanci, nie traćmy kontaktu ze sobą i z naszym Kościołem. Dlatego zapraszam WAS WSZYSTKICH na piątkowe spotkania młodzieżowe. Mimo powszechnego braku czasu, wielu zajęć, obowiązków czy innych zainteresowań, znajdziemy chwilę, żeby kontynuować nasze znajomości i przyjaźnie, bawmy się wspólnie, cieszymy, radujmy i wspierajmy w potrzebie, równocześnie wypełniając to, co ślubowaliśmy w trakcie Konfirmacji.





Myślę, że większości z nas dzień 13 maja 2018 r. zapadnie na długo w pamięci. Mam nadzieję, że wytrwamy w wierze i w szerokim gronie będziemy aktywnie uczestniczyć w życiu naszego Kościoła i naszej parafii, prowadzeni przez Ducha Świętego.

Martyna Stoszek

Zdjęcia: Bolesław Sobański



Czym jest dla mnie Konfirmacja ???

To jedno z pytań, których nauczyliśmy się na samym początku nauk konfirmacyjnych, „konfirmacja to osobiste potwierdzenie chrztu świętego”. Inna definicja mówi że „to uroczyste przyjęcie ochrzczonych młodych ludzi do grona dorosłych członków Kościoła”. Niewątpliwie każda z tych definicji dobrze oddaje to, czym jest uroczystość konfirmacji, lecz chciałabym podzielić się moimi odczuciami, czym dla mnie jest i jak całe przygotowanie oraz samo wydarzenie wyglądało w moim odczuciu. Warto zacząć od tego, że mniej więcej rok przed rozpoczęciem nauk konfirmacyjnych wszyscy w moim otoczeniu już poruszali tematy konfirmacji, więc od początku wiedziałam, z czym wiąże się to wydarzenie. Szczerze mówiąc, byłam lekko podekscytowana, ponieważ chciałam sama doświadczyć tego, o czym mówili moi bliscy i znajomi – poznania na naukach nowych znajomych, zagłębiania się w przebieg konfirmacji i – co chyba najważniejsze – spędzania jeszcze więcej czasu z ludźmi, którzy mają ze mną wiele wspólnego. Okres nauk konfirmacyjnych był na pewno pełen pozytywnych zdarzeń, okazją do zawarcia nowych znajomości oraz jeszcze bliższego poznania Boga, czy też samej historii chrześcijaństwa oraz naszego Kościoła. Myślę jednak, że czas ten minął bardzo szybko – dopiero stojąc przed Kościołem Jezusowym w dniu naszego egzaminu konfirmacyjnego zdałam sobie sprawę z tego, że do uroczystości konfirmacji pozostało naprawdę niewiele dni. Nie ukrywam, że dla mnie jako osoby, która stresuje się niemalże wszystkim, egzamin był niezmiernie stresującym wydarzeniem, jednak mimo wszystko

myślę, że każdego z nas w tym dniu wspierał Pan Bóg, który czuwał nad tym, abyśmy potrafili opanować nerwy i poradzić sobie ze stresem. Po egzaminie wszyscy żyli już samą uroczystością konfirmacji – omawianie przebiegu całego wydarzenia, próby w kościele i rozmowy na bardzo przyziemne tematy, na przykład tego, kto jak będzie w tym wyjątkowym dniu ubrany. Wydaje mi się, że od momentu wejścia do ławek w dniu konfirmacji nasz stres powoli się ulatniał, co sprawiło, że wszystko wyszło tak, jak miało być. Po wydarzeniu przyszedł czas na zdjęcia i ostatnie chwile w poszczególnych grupach konfirmacyjnych. Uważam że pomimo tego, że konfirmacja już się skończyła, nie oznacza to końca, lecz tak naprawdę początek – nowy etap na drodze wiary i uczestniczenia w społeczności zboru. To także nowe przywileje, prawa, ale także obowiązki. Wierzę, że konfirmacja dała mi bardzo dużo i umocniła mnie w wierze.



Sandra Sojka

Konfirmacja jest dla mnie czymś wyjątkowym. Z jednej strony jedynym, jedynym w moim życiu takim dniem, kiedy przychodząc do kościoła, potwierdzam przed wszystkim to, że wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym i chcę iść przez życie razem z nim. Z drugiej strony konfirmacja oznacza dla mnie coś, co przeżywam codziennie. Może nie w kościele, ale w moim sercu. Myślę, że właśnie codziennie powinniśmy sobie przypominać o tym, co ślubowaliśmy tamtego dnia, żeby pamiętać, że Bóg jest przez cały czas z nami, w chwilach dobrych, jak i w tych nieco trudniejszych. Konfirmacja jest dla mnie kolejnym etapem mojego życia z Jezusem. Chcę już podchodzić do niektórych spraw dojrzałej i dawać dobry przykład innym ludziom oraz członkom Kościoła. Chcę dawać z siebie to, co najlepsze, bo wiem, że szczęście jest prawdziwe tylko wtedy, kiedy dzielimy się nim z innymi.

Paulina Panek



Konfirmacja jest dla nas potwierdzeniem i umocnieniem wiary, jak również potwierdzeniem tego, co rodzice oraz rodzice chrzestni przyrzekli przed ołtarzem w dniu naszego chrztu. W dniu konfirmacji zaprosiliśmy Pana Boga do swojego serca, powierzając mu nasze dalsze życie. Chcemy nadal uczęszczać do kościoła, na spotkania młodzieżowe i przestrzegać Bożych przykazań. Wierzimy, że możemy całkowicie zaufać Panu Bogu i codziennie prosimy go o wsparcie w wierze oraz dziękujemy za Jego błogosławieństwa. Konfirmacja jest dla nas prawdziwym początkiem naszego życia z Bogiem.

Dominiak i Tomek Sadlok



Konfirmacja jest jedną z najważniejszych uroczystości w życiu młodego ewangelika. Konfirmant wtedy przyrzeka pozostać wiernym Kościołowi Ewangelicko –Augsburskiemu, ale przede wszystkim Bogu. Przystępuje po raz pierwszy do sakramentu Wieczerzy Pańskiej. Ważnym elementem poprzedzającym Komunię jest Spowiedź. Inaczej, niż w niektórych Kościołach chrześcijańskich, jest to spowiedź polegająca na indywidualnej, bezpośredniej rozmowie z Bogiem, a nie jak np. w Kościele Katolickim, przedstawianiu swoich grzechów kapłanowi, który udziela lub nie, rozgrzeszenia. Natomiast w naszym Kościele każdy, kto żałuje za grzechy, pragnie poprawy i wierzy w odpuszczenie grzechów, może uzyskać przebaczenie. I ten właśnie dar uwolnienia od grzechów jest o wiele, wiele ważniejszy, niż wszystkie prezenty materialne i rzeczowe otrzymane od rodziny. Miejmy nadzieję, że u każdego z nas, konfirmantów, ten dzień zapadnie nie tylko głęboko w pamięć, ale i w serce, i pozwoli otworzyć nową drogę bliskości z Bogiem.

Ola Kisza



Na naukach przedkonfirmacyjnych dużo nauczyliśmy się o tym, czym jest konfirmacja. Poznaliśmy definicję, znaczenie oraz pochodzenie tego słowa. Z nauk tych wyniosłam, że jest to przyjęcie ochrzczonych młodych ludzi do grona dorosłych członków kościoła. Ale czym właściwie konfirmacja jest dla mnie? Myślę, że jest to wyjątkowe wydarzenie w życiu każdego Ewangelika. Szczególna chwila, kiedy wyznaję swoją wiarę przed obliczem Boga, ślubuję mu wierność i powierzam moje życie. Jest to zarówno koniec, jak i początek, pewnego etapu w moim życiu. Moment kończący czas przygotowań, czas, w którym to moi najbliżsi prowadzili mnie w relacji z Bogiem. Wraz z konfirmacją zaczyna się etap, kiedy sama staję się za tę relację odpowiedzialna. Od tej chwili zaczynam samodzielnie decydować o tym, jak ta więź z Bogiem będzie wyglądała. Już od początku, zarówno na naukach, jak i lekcjach religii, nabożeństwach czy po prostu poprzez innych ludzi, dowiadywałam się coraz więcej o Bogu i utwierdzałam się w mojej wierze, aby teraz, wraz z uroczystością konfirmacji i przystąpieniem do Komunii, być gotową na to, żeby wziąć na siebie odpowiedzialność za moje uczynki i kontakty z Bogiem. Tak więc dla mnie, konfirmacja jest początkiem indywidualnej wędrówki przez życie w bliskości Boga.

Edyta Bolek



Jubileusz 35-lecia

20 maja, w Święto Zesłania Ducha Świętego, w kościele Jezusowym miało miejsce szczególne nabożeństwo, w ramach którego kazanie wygłosił długoletni proboszcz cieszyński, ks. Emil Gajdacz, który też przemówił do trzech pań diakon: Barbary Adamus, Aleksandry Błahut-Kowalczyk i Joanny Terlik-Sikory i je pobłogosławił z okazji 35-lecia ordynacji.

8 maja 1983 r., gdy ks. Emil Gajdacz przeżywał instalację na proboszcza Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie, nastąpiło wprowadzenie w Urząd Nauczania Kościelnego wyżej wymienionych diakonek. Wspaniały występ Chóru Kościelnego, Słowo skierowane do Jubilatek oraz wspólnie celebrowana Komunia Święta uczyniły to nabożeństwo szczególnie pobłogosławionym.

Aleksandra Błahut-Kowalczyk

Izajasz 25,1: „Panie, Tyś moim Bogiem! Będę Cię wysławiał i wielbił Twoje imię, gdyż dokonałeś cudów; Twoje odwieczne plany są niezłomną prawdą”.

Zacne Jubilatki! Drogie Panie Diakon!

Asiu, Basiu, Olu!

Poczytuję to sobie za zaszczyt i przywilej, że w tym dniu, zgodnie z Waszym życzeniem, mogę być razem z Wami tu, w kościele Jezusowym. Mogę być i przeżywać wzniosłe chwile, podobnie jak przed 35 laty. Wtedy Wy byliście tu wprowadzane w urząd nauczania kościelnego, a ja wprowadzany na stanowisko drugiego proboszcza tej Parafii.

Na tę dzisiejszą uroczystą chwilę wybrałem Słowo, które przypadało na dzień Jubileuszu, tj. na 8 maja br.



Na początku mamy mocne wyznanie: „Panie, Tyś moim Bogiem!”. W odniesieniu do przeszłości to dobre i trafne podsumowanie Waszej służby: Pan był z Wami! Z Waszych dokonań zaś wynika, że Wam obficie błogosławił i udzielał potrzebnych i rozlicznych darów. One sprawiały, że Wasza służba wpisywała się nie tylko na karty zapisów kościelnych, ale przede wszystkim i nade wszystko w serca i umysły, i dusze tych, którym służyliście w Kościele: w serca dzieci, młodzieży, niepełnosprawnych, chorych, starszych i najstarszych; w serca uczestników lekcji, spotkań, chórów, nabożeństw, godzin biblijnych, wykładów; w serca zborowników, ich rodzin, wspólnot, grup i społeczności oraz czytelników artykułów i poezji.



Dalej tekst mówi o dziękowaniu i wielbieniu Boga, który dokonywał cudów. I to dziękowanie chcemy czynić za Was i razem z Wami, bo istotnie, że służbą zwiastowania Ewangelii łączy się największy cud, to jest wtedy, gdy człowiek poznaje Chrystusa, trzyma się Go, idzie za Nim i z grzesznika staje się dzieckiem Bożym. To zawsze było, jest i pozostaje największym i najradośniejszym cudem. A innych dowodów łaski, miłości i opieki Bożej jest także wiele.

A przyszłość. Wasza przyszłość? O niej też mówi tekst. Ona jest w Bożych planach, niezłomnych, których nikt zmienić nie może. Pan Jezus użył tu innego obrazu. Mówił o mocnych rękach Bożych, z których nikt nigdy wydrzeć nas nie zdoła. Te ręce chronią, strzegą, obdarzają, błogosławią, a gdy trzeba, noszą tak, jak Dobry Pasterz utrudzoną owieczkę.

Dlatego z ufnością możemy spoglądać w przyszłość. Każdy dzień, chwila, wydarzenie jest pod Jego ojcowskim okiem i mocą.

Pan Jezus obiecuje być z nami i wstawiać się za nami, a Duch Święty uświęcać nas i prowadzić ścieżkami życia wiecznego.

Ojcze Niebiański, dziękujemy Ci, że Ty z miłości swojej powołałeś nas do życia, do zbawienia i do służby, a nasze Jubilatki postawiłeś w szczególnej służbie w Kościele, dając im przede wszystkim przywilej działania wśród najmłodszych i rozszerzyłeś go na najróżniejsze grupy i sfery życia i działań Kościoła tak, że pomnaża się jego świadectwo słowem, pieśnią i czynami miłosierdzia.

Dziękujemy Ci, za to, co uczyniłeś dla nich i przez ich gorliwą, wierną służbę, za talenty i dary, w które je wyposażyłeś, i za wszystkich, których dałeś i posyłałeś, aby je wspierali.

Otaczaj je swoją opieką, a także ich domy i bliskich. Pomnażaj owoce ich zwiastowania i budowania Twojego Kościoła, błogosław ich dalszą służbę, a to błogosławieństwo Twoje niech idzie za nimi, z nimi i przed nimi, niech kieruje wszystko ku Twojej czci i chwale, bliżnim na pożytek, a im ku zbawieniu i radości doczesnej i wiecznej.

Wysłuchaj nas w miłości swej ojcowskiej ponad prośby nasze, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, w mocy swego Ducha Świętego. Amen

ks. Emil Gajdacz

BO TAK JEST U MNIE, JAK W CZASACH NOEGO: JAK PRZYSIĄGŁEM, ŻE WODY Z CZASÓW NOEGO NIE ZALEJĄ ZIEMI. TAK PRZYSIĘGAM, ŻE JUŻ NIE BĘDĘ SIĘ GNIEWAŁ NA CIEBIE I NIE BĘDĘ CI ROBIŁ ZARZUTÓW. A CHOĆBY SIĘ GÓRY PORUSZYŁY I PAGÓRKI SIĘ ZACHWIAŁY, JEDNAK MOJA ŁASKA NIE OPUŚCI CIĘ, A PRZYMIERZE MOJEGO POKOJU SIĘ NIE ZACHWIEJE. MÓWI PAN, KTÓRY SIĘ NAD TOBĄ LITUJE.

Spotkanie w Zamarskach

21 maja br. w drugi Dzień Świąt Zesłania Ducha Świętego, w kościele w Zamarskach zebrało się sporo zborowników. O godzinie 17.00 odbyło się uroczyste nabożeństwo, które poprowadził opiekun filiału ks. Marcin Podzorski. Wygłoszone w tym dniu kazanie było oparte o 1 List Św. Piotra do Koryntian 12; 4 - 12, w którym napisano, że: „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale je-

den Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich”. Różne są dary łaski Bożej, ale wszystkie pochodzą z tego samego źródła - od Ducha Świętego. Różne są też rodzaje Bożej służby, ale istnieje tylko jeden Pan, któremu służymy. Różne są też działania, ale jest tylko jeden Bóg, który sprawia wszystko i we wszystkich.”



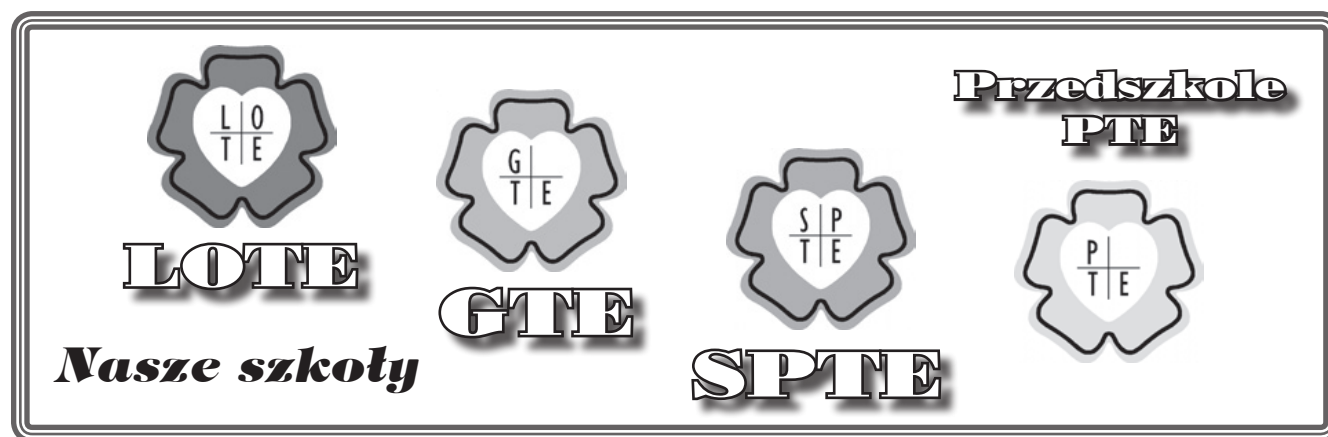
Każdy otrzymuje jakiś przejaw działania Ducha - dla wspólnego dobra. Jednemu Duch daje słowa mądrości; drugiemu ten sam Duch daje słowa szczególnej wiedzy. Inny otrzymuje od Ducha dar wyjątkowej wiary, jeszcze inny - dar uzdrawiania mocą tego samego Ducha. Ktoś inny otrzymuje np. dar mówienia obcymi językami, a jeszcze inny - dar tłumaczenia tych języków. Wszystkie one pochodzą jednak od jednego i tego samego Ducha, który rozdziela dary zgodnie ze swoją wolą. Jednak w jaki sposób je wykorzystamy, zależy tylko wyłącznie od nas.

Po nabożeństwie odbyła się mniej oficjalna część - smażenie jajecznic. Zostało one wpisane w spotkania odbywające się już od dłuższego czasu i cieszące się coraz większą popularnością. Ku ogromnemu zdziwieniu organizatorów okazało się, że tym razem uczestników było dużo więcej, niż w ubiegłych

latach. Jest to bardzo miłe, a zarazem motywujące do dalszej pracy, służby i organizacji podobnych spotkań. Oprócz dorosłych, w spotkaniu wzięło udział bardzo dużo dzieci, co jest też cudowne, że one mogą nie tylko uczęszczać na swoje nabożeństwa - szkółki niedzielne, ale również przychodzą ze swoimi rodzicami na spotkania parafian filiału. Pan Jezus powiedział: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie...” czyż to nie jest piękne, być razem ze swoimi latoroślami, tymi najmniejszymi i starszymi...

Spotkanie dobiegło końca, a my w miłej, rodzinnej atmosferze rozeszliśmy się do swoich domów. A co przed nami? Uroczyste nabożeństwo Pamiątki Poświęcenia Kościoła im. Piotra i Pawła, na które wszystkich serdecznie zapraszamy, 17 czerwca br. na godzinę 10.00.

Tekst i zdjęcia: Beata Macura



Liceum Ogólnokształcące TE

Maj to miesiąc, który licealistom kojarzy się z egzaminami. W tym roku do egzaminu maturalnego przystąpiło 45 tegorocznych absolwentów LOTE oraz 10 absolwentów z poprzednich lat zadeklarowało poprawianie pojedynczych egzaminów. Maturzyści przystąpili do 16 egzaminów pisemnych z 13 przedmiotów oraz do egzaminów ustnych z języka polskiego oraz z języków obcych. Najbardziej kluczowe dla zdających są wyniki egzaminów pisemnych na poziomie rozszerzonym, bo to one decydują o wynikach rekrutacji na uczelnie wyższe, ale na te maturzyści poczekać do 3 lipca. W tej chwili dysponujemy wynikami egzaminów ustnych. I tak z języka polskiego do



Więści Wyższobramskie

egzaminu przystąpiło 45 absolwentów i na 40 możliwych do zdobycia punktów średni wynik wynosi 33,3. Do egzaminu z języka angielskiego przystępowało 37 uczniów, i na 30 możliwych do zdobycia punktów uzyskali średni wynik 29,2 pkt., Natomiast z języka niemieckiego ustny egzamin zdało 9 uczniów i uzyskali średni wynik 25,6 pkt/30.

17 maja w LOTE został zorganizowany Dzień Otwarty. Prezentowaliśmy zajęcia warsztatowe z biologii, chemii, fizyki, matematyki i informatyki oraz z przedmiotów humanistycznych a także z języków obcych. Zainteresowanie cieszyńskich gimnazjalistów było spore, ponieważ odwiedziło nas 80 uczniów z całego powiatu, a także bardziej oddalonych miejscowości. Podczas Dnia Otwartego szczęśliwa ósemka uczniów LOTE odebrała dyplomy prestiżowego egzaminu DSD II (czyli Deutsches Sprachdiplom) z rąk niemieckiej koordynatorki programu Pani Niny Diehl, która przekazała też gratulacje od Pani Konsul Niemiec we Wrocławiu Ulrike Klotz i nagrodę dla absolwentki Karoliny Fromm, która najlepiej zdała egzamin. Przygotowania do egzaminu prowadziła p. Justyna Sobota. Gratulacje!

W Ogólnopolskim Konkursie na pracę z literatury uczennica klasy 1b, Matylda Forszpaniak uzyskała wyróżnienie, natomiast Jakub Hazuka i Maciej Jagiełło z klasy 2a zdobyli II miejsce na Powiatowych Zawodach Piłki Siatkowej Plażowej Szkół Ponadgimnazjalnych Chłopców.

Aleksandra Trybuś-Cieślak





WSZAK BÓG POWIEDZIAŁ: CZCIJ OJCA I MATKĘ, ORAZ: KTO ZŁORZECZY OJCU LUB MATCE, NIECH PONIESIE ŚMIERĆ. A WY POWIADACIE: KTOKOLWIEK BY RZEKŁ OJCU LUB MATCE: TO, CO SIĘ ODE MNIĘ JAKO POMOC NALEŻY, JEST DAREM NA OFIARĘ, NIE MUSI CZCIĆ ANI OJCA SWEGO, ANI MATKI SWOJEJ; TAK TO UNIEWAŻNILIŚCIE SŁOWO BOŻE PRZEZ NAUKĘ SWOJĄ.

Mt 15,4-6

Gimnazjum TE

Za nami miesiąc przez wiele osób uznawany za najpiękniejszy w roku. Piąty miesiąc w roku kalendarzowym, a przedostatni w roku szkolnym. Miesiąc, w którym przyroda pokazuje swoje piękno i kusi, by spędzać w jej otoczeniu jak najwięcej czasu.

W rzeczywistości szkolnej to moment na poddanie wiedzy uczniowskiej wszelakim próbom – począwszy od matury, a skończywszy na wszelkiego rodzaju konkursach. Uczniowie GTE mieli okazję zarówno na obcowanie z naturą, jak i na sprawdzenie się w wielu formach rywalizacji konkursowej. Oto jak minął maj w naszej szkole:

Początkiem miesiąca, tradycyjnie w okresie gdy absolwenci LOTE przystępują do obowiązkowych egzaminów pisemnych, gimnazjaliści wyjechali na wycieczki szkolne. Klasy trzecie udały się do zimowej stolicy Polski - Zakopanego. W pierwszym dniu wycieczki, dzięki sprzyjającej pogodzie, podziwiali panoramę Tatr, a na Krzeptówkach za sprawą doskonałej widoczności mogli dostrzec Giewont oraz wieńczący go krzyż. Zapoznali się z sylwetką Stanisława Witkiewicza, popularyzatora charakterystycznego stylu zakopiańskiego, zwiedzili Centrum Edukacji Przyrodniczej Tatrzańskiego Parku Narodowego, a także Wielką Krokiew – największą skocznię narciarską w Polsce. Nie zabrakło wolnego czasu na spacer po Kru-



pówkach i zakup pamiątek. Drugiego dnia uczniowie skorzystali z atrakcji największych term na Podhalu – Term Chochołowskich.

Uczniowie klas 2ag oraz 2cg udali się w tym czasie do Kotliny Sandomierskiej, gdzie mieli okazję zobaczyć wiele ciekawych miejsc: Pałac w Kurozwękach, ruiny zamku Krzyżtopór w Ujeździe oraz malownicze miasta Sandomierz i Kazimierz Dolny. W Sandomierzu z bliska obejrzeni pracę ekipy filmowej na planie serialu Ojciec Mateusz. Z przewodnikiem zwiedzili podziemia miasta oraz wyszli na Bramę Opatowską, skąd podziwiali panoramę całego miasta. W Kazimierzu zwiedzili starówkę, wyjątkowy Kościół Farny oraz wdrapali się na Górę Trzech Krzyży. Największą atrakcją zdaniem uczniów była jednak przejażdżka terenowymi samochodami w wyjątkowym miejscu, jakim są charakterystyczne dla tego regionu wąwozy lessowe.

Klasa 2bg wyruszyła na wycieczkę w dwóch etapach: pierwszego dnia dotarli na szczyt Równicy, gdzie czekało na nich wyzwanie w postaci ruszenia na podbój szlaku w koronach drzew w tamtejszym Parku Linowym. Po wyczerpujących wyzwaniach, wszyscy mogli się zregenerować przy pieczonych na ognisku kiełbasach. Następnego dnia uczniowie tej klasy spędzili czas na pikniku w Hażlachu, przygotowanym przez rodziców jednego z uczniów. Oprócz tradycyjnego grilla oraz innych przysmaków, uczniowie mogli się sprawdzić w grze terenowej, w której drużyny walczyły o ukryte w lesie flagi.

Maj to także miesiąc szczególnie dla uczniów klas drugich, gdyż w tym czasie uczniowie wyznania ewangelickiego przystępują do Konfirmacji. W klasach drugich GTE do konfirmacji przystąpili następujący uczniowie:

- z klasy 2ag: Długosz Anna, Greń Szymon, Pinkas Samantha, Nogowczyk Nikola, Gomola Karolina
- z klasy 2bg: Fober Jagoda, Stefka Adam, Markuzel Michał, Markuzel Paweł, Stanna Karolina
- z klasy 2cg: Bolek Edyta, Chudecki Marek, Łośko Oliwia, Kiswa Aleksandra, Panek Paulina, Plinta Błażej, Raszka Julia

13 maja dziesięcioro uczniów GTE przystąpiło do tej podniosłej uroczystości w Kościele Jezusowym w Cieszynie, pozostali uczniowie odpowiednio w swoich parafiach.

Życzymy im wytrwania w ślubowaniu wierności Bogu i kościołowi, jakie złożyli przed zborem!

W dniach 23 – 24 maja odbył się Szkolny Festiwal Projektów Gimnazjalnych, podczas którego trzecioklasiści przedstawiali wybrane przez siebie tematy. Uczniowie sami dobierają swój zespół projektowy, temat, który w czasie 15 minut będą chcieli



zgłębić i zaprezentować, a także opiekuna projektu – nauczyciela, pod którego czujnym okiem realizują swoje działania. Podczas tegorocznego festiwalu trzecioklasiści przedstawili projekty z następujących dziedzin nauki: biologii, fizyki, informatyki języka polskiego oraz historii. Działanie projektowe ma na celu nie tylko zbadać i rozwiązać konkretny problem naukowy, ale także

Więści Wyższobramskie

nauczyć pracy w zespole i trudnej sztuki wystąpień, kiedy należy zaprezentować się przed publicznością i opanować emocje.

Niemale sukcesy odnoszą nasi uczniowie także na polu wielu konkursów. Znamy już tegoroczne wyniki ogólnopolskiego konkursu matematycznego Kangur. W kategorii Kadet (klasy II) najwyższe miejsca uzyskali następujący uczniowie: Iwanek Tomasz, Wesołowski Łukasz, Bolek Edyta, Kowalski Mateusz. W kategorii Junior (klasy III): Krzywoń Kamil, Gluck Wiktoria, Pietrusiak Kacper.

Dla Kuby Jasińskiego, ucznia z klasy III GTE, Unia Europejska oraz jej instytucje nie mają tajemnic, uzyskał 3. miejsce w powiatowym konkursie wiedzy EUROYDYTA. Konkurs został zorganizowany 9 maja 2018 r. w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Wiśle przez stowarzyszenie „Omnibus” pod patronatem Starosty Cieszyńskiego Janusza Króla. Celem konkursu jest przybliżenie młodym ludziom wiedzy na temat integracji europejskiej oraz zaznajomienie z aktualnymi problemami Europy.

Reprezentacja naszej szkoły z powodzeniem wzięła udział w XVI powiatowym Konkursie Wiedzy o Regionie. Chłopcy z klasy 2cg w składzie: Mikołaj Swakoń, Hubert Kleczek, Mateusz Kowalski i Łukasz Wesołowski, uzyskali pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej. Tym samym nasza szkoła będzie organizatorem kolejnej edycji konkursu w przyszłym roku.

Niedługo potem 23 maja w murach I Liceum Ogólnokształcącego im. A. Osuchowskiego uczniowie: Samantha Pinkas, Maksymilian Bacza i Łukasz Wesołowski wzięli udział w VIII edycji Powiatowego Dyktanda z Języka Angielskiego.



Łącznie do konkursu zgłosiło się 29 uczniów ze szkół gimnazjalnych. Ich zadaniem było bezbłędne zapisanie odczytanego fragmentu tekstu literackiego. Zwycięskie I miejsce przypadło Łukaszowi. Jest jeszcze jedna okazja, aby gratulować naszym uczniom dobrej znajomości języka Szekspira - otrzymaliśmy wyniki międzynarodowego konkursu The Big Challenge. W tym roku szkolnym w naszym kraju udział wzięło aż 19 210 uczniów. W tak dużej liczbie do pierwszej setki zakwalifikowali się następujący uczniowie: Łukasz Wesołowski – 5. miejsce w kraju!!! Jan Konarzewski 32. miejsce, Maksymilian Bacza 50. miejsce oraz Mateusz Kowalski 88. miejsce. Serdeczne podziękowania dla naszej lektorki Leah Hill, która rozpropagowała ten konkurs w naszej szkole i czuwała nad jego sprawnym przebiegiem. A z wyników naszych uczniów jesteśmy dumni. Możemy być spokojni, że będą się doskonale komunikować z całym światem i nie zabraknie im przysłówowego „języka w gębie”.

23 maja odbyło się ostatnie w tym roku spotkanie z rodzicami. Przed nami ostatni miesiąc bardzo wyťažonej pracy. Życzę uczniom i nauczycielom wielu sił i wytrwałości podczas klasyfikacji końcoworocznej.

Dagmara Jagucka-Mielke

Szkoła Podstawowa TE

Niewiele zostało do zakończenia roku szkolnego, zaledwie kilka tygodni. Czas mija coraz szybciej, odmierzają go szkolne dzwonki, ale także liczne, szkolne wydarzenia.

Zakończyliśmy zbiórkę makulatury, o której było wspomniane w poprzednim artykule „Więści Wyższobramskich”. Dzięki zaangażowaniu uczniów, ich rodziców, a także w wielu przypadkach również dziadków, udało się zebrać prawie 11 ton. Dzięki temu nasz szkolny księgozbiór powiększył się o nowe, ciekawe książki.

Kolejnym ważnym wydarzeniem był pobyt piątoklasistów na zielonej szkole w Jastrzębiej Górze. Program pobytu był bardzo bogaty.



Nasi młodzi turyści wraz z wychowawcami: M. Glac i A. Czauderną, opiekunami – A. Walicą i U. Górniczką – Hermań zwiędzili Półwysep Helski, Juratę, Gdynię, płynęli statkiem, obserwowali strusie w zagrodzie oraz pokaz treningu medycznego fok. Nie zabrakło tradycyjnego plażowania, podczas którego odbył się chrzest morski. Dla niektórych było to ogromne przeżycie. Zabrakło tylko morskiej kąpiel. Udało się zamoczyć tylko stopy, ponieważ woda w morzu była zimna. Nie zniechęciło to naszych uczniów do plażowania, morską kąpiel zamienili na tworzenie rzeźby z piasku. Wyjazd nad Bałtyk można uznać za udany. Dzieci wróciły zadowolone, uśmiechnięte i pełne wrażeń.

Inna wyprawa czekała na uczniów klas III cieszyńskich szkół podstawowych. Tradycyjnie SPTE była organizatorem „Wyprawy na wyspy wiedzy”-konkursu, w którym uczniowie rywalizują o tytuł mistrza ortografii, tabliczki mnożenia i wiedzy ogólnej – czyli „omnibusa”. W tym roku tytuł mistrza ortografii przypadł Mateuszowi Kobie i Michałowi Dziadkowi z SP-3, mistrzem w dziedzinie tabliczki mnożenia został Jan Wojewodziec z SPTE, a tytuł mistrza wiedzy ogólnej otrzymał Natan Śmieja – również z SPTE.

Pisząc o konkursach, trudno nie wspomnieć o IX Międzszkolnym Konkursie Ortograficznym „Bezbledny w oblednym Cieszynie”, który był objęty honorowym patronatem Burmistrza Miasta Cieszyna – Ryszarda Macury. W szranki o zwycięstwo stanęło 27 uczniów cieszyńskich szkół podstawowych: SP-1, SP-2, SP-3, SP-4, SP-6, SP-7, Katolickiej Szkoły Podstawowej im. Świętej Rodziny, Szkoły Podstawowej Towarzystwa Ewangelickiego oraz Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie. Wśród zaproszonych gości znalazła się dyrektor Biblioteki Miejskiej w Cieszynie - Izabela Kula - i Renata Karpińska – kierownik



wydziału do spraw informacji i promocji miasta Cieszyna. W tym roku szkolnym tekst dyktanda jest pracą zbiorową pracowników wspomnianej wcześniej biblioteki (tekst w załączeniu). Dla uczniów rywalizujących o tytuł mistrza ortografii był nie lada wyzwaniem. Tytuł mistrza ortografii i pióro Burmistrza Miasta zdobył Benjamin Roman ze Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie, II miejsce w konkursie zdobyła Agata Jaroszek (SPTE) i Krzysztof Kamiński (SP3), a III -



Wiktoria Jędrzyk (SP4).

My lubimy jak w szkole dużo się dzieje, dlatego jeśli sami czegoś nie zorganizujemy, to staramy się zapraszać interesujących gości. W ostatnim czasie swoją obecnością zaszczycił nas p. Daniel Irszek, który przeprowadził warsztaty z robotyki. Owocem kilkugodzinnej pracy były roboty skonstruowane samodzielnie przez uczniów.

Dopełnieniem majowych wydarzeń był RODZINNY PIKNIK SPTE. Termin został wyznaczony jeszcze na początku września 2017 r. Wiadomo, że z pogodą bywa różnie i nawet dzień przed samym piknikiem nie wiedzieliśmy jak naprawdę będzie. Śledziliśmy chyba wszystkie możliwe prognozy... Rada Rodziców była pełna determinacji. Postanowiła, że niezależnie od pogody, piknik się odbędzie. Pomimo wątpliwości pogodowych, szkolny piknik rozpoczął się zgodnie z planem. Otwarcie nastąpiło w sali gimnastycznej. Dyrektorka Joanna Gibiec przywitała wszystkich obecnych i zaprosiła do obejrzenia występów artystycznych dzieci, przygotowanych przez p. Grażynę Mrowiec i p. Magdalenę Lanc Budniok. Rada Rodziców dopilnowała, aby atrakcji nie zabrakło. Można było obejrzeć wóz strażacki, pokaz sztuki walki (krav maga), zumbę, wóz straży granicznej. Nauczyciele zaangażowali się, tworząc stacje z: wylawianiem jablek, celowaniem do butelki, przejściem po linie malowaniem twarzy i paznokci, pleceniem warkoczyków, grami planszowymi, konkurencjami sportowymi. Rodzice bardzo dobrze zaopatrzyli bufet w: karczek, schab, kaszankę, kielbaski, zasmażaną kapustę, sałatki, popcorn, ciasta, watę cukrową, ciepłe i zimne napoje. Dodatkowo przygotowane było stoisko z muffinkami, gdzie każdy mógł pokusić się o dekorację wedle własnego gustu. Podczas pikniku odbywał się także kiermasz książek i gier. Na nudę nie było czasu... Każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Joanna Gibiec

Ogłoszenie! Szkoła Podstawowa Towarzystwa Ewangelickiego zatrudni psychologa i matematyka. Zainteresowanych proszę o kontakt z sekretariatem szkoły.



Piknik



Warsztaty z robotyki



TEKST DYKTANDA
IX CIESZYŃSKI KONKURS ORTOGRAFICZNY
„Bezblędny w obłędnym Cieszynie”
22 maja 2018 r.

Nieziemski przygoda bibliotekarza Hieronima

To był senny, dżdżysty, jesienny dzień czternastego listopada dwa tysiące siedemnastego roku. Gmach Biblioteki Miejskiej w Cieszynie tonął w wilgotnoszarą smudzę mgły, która smutno zaczynała się na dachu budynku, kończyła zaś w rozkrzyczanych kolorami witrynach działu dziecięcego. Czyż jednak takiego właśnie dnia nie może zdarzyć się coś naprawdę przerażającego?

Ekscentryczny, acz arcyinteresujący bibliotekarz Hieronim, ubrany w swą niedzisiejszą dwurzędową marynarkę, z wolną przechadzał się między bibliotecznymi półkami. Smukłymi palcami smagał przeciągle i zamazyście po swojej czarnej, jedwabnej, własnoręcznie zawiązanej muszce.

Nagle w jego gorzącym spojrzeniu pojawiło się odbicie myśli tak złej, tak okrutnej, że aż sam drgnął ze strachu. Ożeż ty! - zawołał i ruszył wartko w stronę regału. Zdecydowanym ruchem porwał z półki jedną książkę i, rozejrzawszy się, czy aby nikt go nie widzi, zszedł do podziemi biblioteki. W katakumbach czuć było zapach minionych epok. Na małym okrągłym stoliku paliły się świece. Hieronim drżącym ruchem otworzył książkę.

Postanowił, że mimo zimnego potu na plecach nie cofnie się przed niczym. Wnet porwał leżący nieopodal nóż. Ze stojącego tuż obok żeliwnego kociołka buchały już kłęby pary. Hieronim wrzucił do niego odrobinę fantazji, szczyptę niespodzianki i sporą garść pokrojonej beletrystyki. Odczekał niewzruszenie kwadrans, aż usłyszał hejnał rozbrzmiewający z ratuszowej wieży. Oblizał palce i dodał jeszcze kilka kropli niewinności, po czym przelał miksturę do menażki, śmiejąc się złowieszczo. Jak zahipnotyzowany pomknął chyżo do wypożyczalni i cichaczem pogрузił się w konsumpcji swojej bestsellerowej powieści. Czy tego właśnie dnia „ugotował” coś naprawdę wielkiego, wiedzą tylko nasi czytelnicy.

Autorzy dyktanda: pracownicy Biblioteki Miejskiej w Cieszynie (praca zbiorowa)

Chóry, muzyka ...

62. WIOSENNY ZJAZD CHÓRÓW, ZESPOŁÓW I ORKIESTR DIECEZJI CIESZYŃSKIEJ

W niedzielę 22 kwietnia 2018 w Kościele Jezusowym w Cieszynie odbył się 62. Wiosenny Zjazd Chórów, Zespołów i Orkiestr Diecezji Cieszyńskiej, na który przybyło 21 chórów i zespołów, aby wspólnie przeżywać radość muzykowania i śpiewu na Bożą Chwałę. Nim rozpoczęto zjazdowy program w kościele, wszyscy uczestnicy dla uczczenia tegorocznego jubileuszu 100-lecia uzyskania Niepodległości Polski, stworzyli około 500 osobowy chór, aby na schodach kościoła pod dyr. diak. Joanny Sikory zaśpiewać pieśń napisaną przez nieżyjących już cieszyńskich muzyków: Jana Gawlasa i Tadeusza Sikory pt. „Bóg, Ojczyzna, Pokój”. Gospodarz cieszyńskiej parafii proboszcz ks. Janusz Sikora rozpoczął uroczystość od powitania i wspólnej modlitwy. Przed kazaniem wystąpiły chóry i zespoły: Luterkański Chór Graduale z Bielska, Chór mieszany z Jaworza, „Nadzieja” z Drogomyśla, Chór Misyjny z Cieszyna, Chóry mieszane z Golezowa i Dzięgielowa, z Ustronia, Wisły Centrum, Bażanowic, Cieszyna, Hażłacha-Zamarsk i WCK oraz chóry mieszane z Dębowca i „Gloria” ze Skoczowa. Na wniosek Zarządu chóru „Gloria” oraz Parafii, Kapituła Odznaczeń przyznała Złotą Odznakę Honorową Za Zasługi dla Województwa Śląskiego Bolesławowi Nodze. Złotą Odznakę Honorową Za Zasługi dla Województwa Śląskiego wręczyła wicemarszałek Sejmiku Województwa Śląskiego Sylwia Cieślak.

Wszyscy uczestnicy wysłuchali kazania proboszcza z Jaworza, ks. Władysława Wantuloka, pełniącego również funkcję przewodniczącego Diecezjalnej Komisji Chórów i Orkiestr. Po kazaniu wystąpiły kolejne chóry: Chór Męski Cantus z Golezowa i z Cieszyna, Chór Żeński „Gloria” ze Skoczowa, Zespół „Cantate” i Chór mieszany z Międzyrzecza, „Magnifikat” z Brennej-Górek oraz Chór mieszany z Cisownicy. Wiosenny Zjazd zakończono serdecznymi podziękowaniami





adresowanymi do wykonawców i dyrygentów za oddanie i służbę śpiewu, który jest nieodzownym akcentem ewangelickich nabożeństw i spotkań ze Słowem Bożym. ...„Ziemio Ty nasza, moc Twoja naszą siłą! Pot krwawy Cię zraszał, by wojen już nie było! Z cierpień wyrosłaś

Ojczyzno, prócz Boga, Tyś nam wszystko! Niech pokój zawsze trwa na jasną przyszłość nam! – fragment pieśni „Bóg, Ojczyzna, Pokój”.

opracowane na podstawie: ox.pl i vifi.pl
Zdjęcia: Pavla Chudecka

CHÓR „SINGING SAINTS” W KOŚCIELE JEZUSOWYM

24 maja br. o godzinie 19:00 w Kościele Jezusowym w Cieszynie odbył się koncert muzyki poważnej w wykonaniu wielokrotnie nagradzanego chóru „Singing Saints” z Saint Paul Lutheran High School w Concordia w stanie Missouri, USA pod dyrekcją dr Jerrode Baker Marsh. Chór składał się z uczniów wyselekcjonowanych spośród sześćdziesięcioosobowego chóru koncertowego i prezentował utwory Rheinbergera, Bacha, Stopforda, Williama Billingsa, Alice Parker, Paula Manza, Bartholomew, Bergera i innych.

Singing Saints to sześćdziesięcioosobowy chór koncertowy Saint Paul Lutheran High School z miejscowości Concordia w stanie Missouri, USA, prowadzony przez dr Jerrode Baker Marsh. Chór składa się z uczniów klas 9 do 12 i zrzesza młodych ludzi z RPA, Ghany, Botswany, Tajwanu, Niemiec i Słowacji. Ten wielokrotnie nagradzany zespół występował już w Carnegie Hall (Nowy Jork), a także w Kaufmann Center for the Performing Arts w Kansas City. Pośród członków chóru znajdują się śpiewacy, którzy uzyskują najwyższe możliwe oceny w stanie Missouri jeżeli chodzi o śpiew solowy, z towarzyszeniem instrumentu oraz w chórach kameralnych. To jest pierwsze zagraniczne tournee tego chóru i obejmuje ono Niemcy, Czechy, Polskę, Słowację i Węgry.

Singing Saints mają jasno zdefiniowany cel – głoszą Słowo Boże przez muzykę. Dokonują tego poprzez śpiewanie muzyki w przeróżnych stylach, począwszy od renesansu przez niemieckie chorały, amerykańskie Spirituals, dziewiętnastowieczne motety i ulubione utwory muzyki światowej. Chór ten skupia się na repertuarze a capella, ale opanowuje również program orkiestrowy. Singing Saints dają około 30 koncertów w każdym sezonie, wliczwszy amerykańską trasę koncertową,



koncerty w domach opieki, w kościołach podczas nabożeństw i podczas licznych festynów. Uczniowie kończący szkołę i opuszczający chór są regularnie przyjmowani przez liczące się chóry uniwersyteckie w USA.

Dr Jerrode Baker Marsh pracuje w Saint Paul Lutheran High School od jesieni 2015 roku, dokąd przybyła z Frankfurtu nad Menem, gdzie przez 17 lat była profesjonalnym muzykiem – pianistką koncertową i dyrygentką na różnych scenach Europy. Odkąd zaczęła pracę w tej szkole, dr Marsh utworzyła program orkiestrowy i kieruje szesnastogłosowym chórem Saint Paul Chamber Choir. Uczy także zaawansowanych konwersacji niemieckich. Saint Paul Lutheran High School to czteroletnia szkoła z internatem ulokowana w Concordia, Missouri, w sercu regionu Midwest Stanów Zjednoczonych.



Zdjęcia: Pavla Chudecka

WIOSENNE KONCERTOWANIE WYŚZOBRAMSKIEGO CHÓRU KAMERALNEGO

Przed nami czerwiec, który wielu z nas kojarzy się z początkiem upragnionych wakacji. My jednak chcemy podzielić się jeszcze z Wami naszymi wiosennymi muzycznymi przygodami z ostatnich dwóch miesięcy.

Wielkanocne Alleluja w Zebrzydowicach

Od kilku lat współpracujemy z zaprzyjaźnionym Chórem Mieszanym ECHO z Zebrzydowic, który gościliśmy w Kościele Jezusowym na koncercie pasyjnym w Niedzielę Palmową. Właśnie wtedy dyrygentka Echa, pani Jadwiga Sikora, wpadła na pomysł zorganizowania wspólnego wielkanocnego koncertu, tym razem w Zebrzydowicach. Tak się stało!

15 kwietnia, w piękną i słoneczną niedzielę wystąpiliśmy w kościele Wniebowzięcia NMP w Zebrzydowicach. Jak na przyjaciół przystało, koncert rozpoczęliśmy wspólnie z gospodarzami pieśnią „Zwycięzca śmierci”. Następnie zaśpiewaliśmy 3 pieśni wielkanocne z naszego repertuaru. Po nas wystąpił chór Echo z pieśniami z ich płyty wielkanocnej, która ukazała się w ubiegłym roku. Następnie wykonaliśmy 3 potężnie brzmiące pieśni z organami, na których akompaniował nam Arkadiusz Popławski. Wirtuoz wykonał też kilka impro-



wizacji organowych na temat pieśni wielkanocnych. Na zakończenie koncertu oba chóry z towarzyszeniem organów wykonały słynne „Alleluja” z oratorium „Mesjasz” J.F. Haendla.

Po koncercie gospodarze zaprosili nas na poczęstunek do sali przy miejscowym ośrodku kultury, podczas którego mieliśmy okazję porozmawiać i zaplanować dalsze wspólne muzyczne projekty, o których napiszemy już wkrótce. Bardzo dziękujemy chórowi Echo za zaproszenie i takie ciepłe przyjęcie!

Wiosenny Zjazd Chórów

22 kwietnia w cieszyńskim Kościele Jezusowym

odbył się 62. Wiosenny Zjazd Chórów Diecezji Cieszyńskiej. Tym razem również wystąpiliśmy wspólnie z 3 innymi chórmi naszej parafii, wykonując radosną pieśń wielkanocną „Kiedy rankiem dnia trzeciego”.

WCK i Noc Muzeów u Ewangelików w Sosnowcu

W sobotę, 19 maja udaliśmy się do Sosnowca, dokąd zaprosił nas ks. Adam Malina. Tamtejsza parafia ewangelicka już od kilku lat włącza się w ogólnopolską akcję „Noc Muzeów”, otwierając nocą kościół dla zwiedzających i oferując w nim wiele atrakcji. W tym roku można było m.in. wziąć udział w grze kościelnej, obejrzieć prezentację multimedialną o historii ewangelików w Zagłębiu, czy podziwiać zabytkowe organy podczas kilku prezentacji. W programie znalazł się również koncert Wyższobramskiego Chóru Kameralnego z Cieszyna, który odbył się o godz. 21.00. □ Na koncercie zatytułowanym „Ach, potrzebuję Cię” wykonaliśmy 15 różnorodnych pieśni, przede wszystkim religijnych, ale nie zabrakło również śląskich pieśni ludowych. Kilka pieśni wykonaliśmy z towarzyszeniem organów, na których zagrał niezastąpiony Wojtek Wantulok.

Sosnowiecka publiczność przyjęła nas bardzo ciepło i serdecznie. Nie obyło się bez 2 bisów i obietnicy, że kiedyś znów przyjedziemy do Zagłębia! - obiecaliśmy.

Koncert w Sosnowcu zapamiętamy miło z jeszcze jednego powodu – tego wyjątkowego wieczora swój WCK debiut miał nasz nowy kolega z tenorów David, który dołączył do nas w ostatnim czasie! Bardzo dzielnie sobie poradził z szybkim przyswojeniem nowego materiału! – gratulujemy i cieszymy się bardzo.

Noc Muzeów w Książnicy Cieszyńskiej

W Książnicy Cieszyńskiej występowaliśmy już wielokrotnie, ale tegoroczne zaproszenie do udziału w Nocy Muzeów, 25 maja w książnicy miało bardzo szczególny charakter. Nasz koncert, zaplanowany na godz. 20.00 rozpoczynał cykl wydarzeń pod wspólnym tytułem "BRZASK NIE-PODLEGŁOŚCI", związanych z 10 rocznicą odrodzenia państwa polskiego. Wpisując się w tematykę wieczoru przygotowaliśmy program, składający się z pieśni patriotycznych oraz ludowych. W pierwszym bloku wykonaliśmy pieśni: „O, mój rozmarynie”, „Wojenko, wojenko”, „Białe róże”, „Przybyli Ułani pod okienko” i „Dziś do ciebie przyjdę



nie mogę”. W drugiej części koncertu zaśpiewaliśmy m.in. śląskie pieśni ludowe, takie jak: „Szumi jawor”, „Listeczku dębowy”, czy „Ojcowski Dom”. Na zakończenie wykonaliśmy pieśń „Góralu, czy ci nie żal” w opracowaniu J. Gawłasa oraz pieśń „Moja Piosenka” autorstwa J. Świdra do pięknych słów C. Norwida.

Bardzo dziękujemy pani Jolancie Stuchlik z Książnicy Cieszyńskiej za zaproszenie, ciekawe słowo wiążące podczas koncertu i możliwość kolejnego wystąpienia we wspaniałej akustyce Hallu Głównego Książnicy!

Pamiętka Założenia w Cieszynie

W czwartą niedzielę maja wzięliśmy udział w uroczystym nabożeństwie z okazji 309. rocznicy wytyczenia miejsca pod budowę Kościoła Jezusowego. Jak co roku, na początku nabożeństwa wszystkie chóry naszej parafii zaśpiewały sprzed ołtarza po jednej pieśni. Wykonaliśmy utwór „Cantemus”, a następnie udaliśmy się pod organy, skąd jako część wielkiego chóru parafii cieszyńskiej wykonaliśmy wraz z innymi chórmi dwie pochwalne pieśni: „Chwałę” z towarzyszeniem organów i znaną wszystkim pieśń „Godzien Jesteś”.

Piotr Sikora

Młodzież, dzieci

Spotkanie w Tychach

W sobotę, 12 maja, w Tychach odbyło się Śniadanie dla Kobiet zorganizowane przez kobiety z tamtejszej parafii. Tematem przewodnim spotkania było pytanie: „zaufanie czy zamartwianie”. Podczas wykładu Lidia Czyż uświadamiała, że martwienie się, troszczenie o coś lub kogoś nie ma sensu, ponieważ nie pomaga, niczego nie zmienia, a jedynie pogłębia złe samopoczucie. Nie ma sensu roztrząsać problemów, na które nie mamy wpływu, a jeśli mamy na nie wpływ, to dlaczego nie próbujemy ich rozwiązać? Jest do tego jednak potrzebna jedna rzecz – zaufanie do Boga, poczucie pewności, że z nim da się rozwiązać nawet to, co wydaje nam się nierealne. „Nie troszczcie się”, „ufajcie” – te słowa kieruje do nas Pan, a nam tak trudno jest po prostu zdać się na Niego.

W organizacji wydarzenia miały również udział osoby z Cieszyna. Oprócz dobrego słowa była też okazja do zaśpiewania wspólnie kilku pieśni związanych tematycznie z hasłem przewodnim. Śpiew poprowadził zespół młodzieżowy z Cieszyna i okolic, którego założycielem i kierownikiem artystycznym jest Jan Walica*. Zostały opracowane i przygotowane zarówno starsze, „kościelne” pieśni, jak i nowsze, „młodzieżowe” piosenki.

Wspaniałe Słowo, piękne piosenki i oczywiście dobre jedzenie sprawiają, że warto wybrać się na kolejne takie wydarzenie.

*Tekst: Jan Walica
Zdjęcia:fb*

*przypis redakcji



Ognisko w Zamarskach

Tegoroczna majówka trwała wyjątkowo długo. Ku uciechu odpoczywających przez większość czasu utrzymywała się ciepła i słoneczna pogoda. Wielu z nas zapewne spotykało się rodzinnie w ogrodach, by rozpocząć sezon grillowy. Dobrej kiełbaski nie zabrakło także przy ognisku u Mateusza Maliny. Weteran cieszyńskiej młodzieżówki zorganizował w swoim ogródku ognisko, na które zaprosił członków naszej grupy. Jako że dom Mateusza znajduje się w Zamarskach, goście na miejsce docierali różnymi sposobami. Niektórzy korzystali z podwózki doświadczonych przedstawicieli naszej społeczności, inni piechotą, a ja na przykład razem z kolegami przyjechałem rowerem. Jeżeli któryś z czytelników trenuje kolarstwo, a chce przetestować swoje umiejętności jazdy pod górę, to zapraszam do Zamarsk. Strome ścianki do pokonania czekają na każdym kroku.

Gdy już dotarliśmy do ogródka u państwa Ma-

linów, przyszedł czas na relaks przy płonącym palenisku. Można było porozmawiać, pograć w gry karciane, a przy tym delektować się smakiem pieczonej kiełbaski. Pragnący rozrywki tegoroczni konfirmanci i nie tylko rozpoczęli grę w chowanego. Znaleźli się też miłośnicy gry w badmintona. Choć czas płynął szybko, kiełbasy i goście powoli zaczęły ubywać, to ogień płonął jeszcze do późnych godzin wieczornych. Chwała tym, którzy wytrwali do końca, bo nic tak nie cieszy jak ciepły płomień i widok rozpalonego ogniska wieczorową porą. W takich momentach rodzą się najwartościowsze rozmowy.

Mam nadzieję, że wraz z nadejściem lata czeka nas więcej chwil przy ognisku. Sztafeta rowerowa, obóz młodzieżowy i inne atrakcje - dopiero przed nami.

Krzysztof Londzin

Wieczór CHWAŁY

19 maja br. odbył się w Dziegielowie w kościele Eben-Ezer ostatni przed wakacjami „Wieczór Chwały”. Mogliśmy posłuchać zespołu CME, który wystąpił w nowym składzie i z nowym repertuarem oraz prowadził wieczorny śpiew. Słowem podzielił się ksiądz Tymoteusz Bujok. Na początku przytoczył bajkę o misiu i kacze „Katastrofie”, która widziała świat przez różowe okulary, ale gdy tylko je zdjęła to przeszkadzał jej każdy drobiazg. Później wysłuchaliśmy historii o chłopcu, który dzięki Jezusowi odzyskał wzrok. Często nie doceniamy tego, że urodziliśmy się z możliwością podziwiania świata. Można patrzeć, ale nie trzeba widzieć. O tym, co się widzi, decyduje wewnątrz patrzącego. Często nie dostrzegamy problemów innych, tego co się dookoła nas



dzieje, bo jesteśmy tak zapatrzeni i zajęci sobą. Jednak gdy choć na chwilę oderwiemy się od codziennych spraw i bieganiny, to możemy dostrzec problemy, które dotyczą ludzi znajdujących się wokół nas, a co ważne możemy im pomóc. Warto dostrzegać to czego inni nie widzą, wystarczy, że podniesiemy wzrok nad horyzont. Jeśli możesz dać dowód swojej racji albo dobroci, wybierz dowód swojej dobroci. Wielkość przejawia się nie w sile, lecz we właściwym jej wykorzystaniu. Warto pamiętać, że największym człowiekiem jest ten, kto swoją siłą potrafi porwać najwięcej serc. Często o tym zapominamy. Zastanówmy się, czy patrzymy na świat przez różowe okulary? A może mamy założone czarne, bo ciągle jesteśmy źli i przygnębieni. Musimy nauczyć się „żyć dniem i sięgać słońca”, nie tylko w wybrane dni, ale przez cały rok.

Wieczór chwały to świetna okazja, aby spotkać się ze znajomymi oraz poznać nowe osoby. Przez słuchanie i śpiew można pogłębić relacje z Bogiem oraz dobrze się bawić. Uważam, że to świetna inicjatywa, na którą warto przyjeżdżać.

*Tekst: Monika Macura
Zdjęcia: Stanisław Rakowski
(www.dziegielow.luteranie.pl)*



SAMI WIECIE, ŻE TE OTO RĘCE SŁUŻYŁY ZASPOKOJENIU POTRZEB MOICH I TYCH, KTÓRZY SĄ ZE MNĄ, W TYM WSZYSTKIM POKAZAŁEM WAM, ŻE TAK PRACUJĄC, NALEŻY WSPIERAĆ SŁABYCH I PAMIĘTAĆ NA SŁOWO PANA JEZUSA, KTÓRY SAM POWIEDZIAŁ: BARDZIEJ BŁOGOSŁAWIONĄ RZECZĄ JEST DAWAĆ ANIŻELI BRAĆ.

Dz 20,34-35



Kącik dla dzieci

Gabriela Sikora

KOCHANE DZIECI

Nie tak dawno świętowaliśmy Dzień Matki oraz Wasze święto – Dzień Dziecka. Przed nami jeszcze Dzień Ojca. Możemy więc śmiało powiedzieć, że maj i czerwiec to czas rodzinnego świętowania. A jak wygląda Wasza rodzina? Czy macie rodzeństwo? A może jesteście jedynakami? Czy mieszkają z Wami i mama, i tata? Może Wasz dom jest wielopokoleniowy, czyli mieszkają z Wami babcie i dziadkowie, a nawet pradziadkowie? Jednak nieważne jest tak naprawdę jak dokładnie wygląda Wasza rodzina. Najważniejsze jest to, że każdą rodzinę Bóg kocha tak samo. Dlatego każda rodzina powinna kochać Pana Boga i zawsze o nim pamiętać!

*W jaki sposób rodzina może pokazać, że pamięta o Bogu?
Pokazują to te dwa obrazki, które możecie również pokolorować.*



Pamiętajmy o wspólnej, rodzinnej modlitwie.

*Nie zapominaj o wspólności rodziny
Bożych dzieci w kościele.*



Nasz reformator Marcin Luter w Małym katechizmie również pokazuje, jak ważny jest związek rodziny z Bogiem. Na końcu katechizmu możemy znaleźć tzw. Tablicę domową, w której M. Luter, cytując fragmenty Biblii, przypomina o obowiązkach np. rodziców czy dzieci względem siebie.

*Spróbujcie uzupełnić wersety brakującymi wyrazami, które znajdziecie poniżej.
Podpowiedź możecie znaleźć w Biblii lub Małym katechizmie.*

**DZIECI, MATKĘ, POSŁUSZNE, POBUDZAJCIE, SŁUSZNA,
PRZYKAZANIE, WYCHOWUJCIE, DŁUGO, PANA**

„Dzieci, bądźcie rodzicom swoim w Panu, bo to rzecz
..... Czcij ojca swego i, to jest pierwsze
..... z obietnicą: Aby ci się dobrze działo i abys
..... żył na ziemi.”

List do Efezjan 6, 1-3

„A wy, ojcowie, nie do gniewu
..... swoich, lecz napominajcie i
je w karności dla”

List do Efezjan 6, 4

Warto zapamiętać treść tych wersetów, dzięki nim każdy członek rodziny – czy dorosły, czy dziecko – będzie wiedział, co należy robić, żeby być dobrym i posłusznym Bożym dzieckiem. Dla Boga każdy z nas jest Jego dzieckiem, bez względu na to, ile ma lat. Zresztą w Biblii możemy znaleźć historie, których bohaterami są również dzieci, a nie tylko dorośli. Przypomnijmy sobie kilka z nich.

Na pewno każdy z Was słyszał o Dawidzie, młodym chłopaku, który stanął do walki z olbrzymem, filistyńskim wojownikiem Goliatem. Nikt Dawidowi nie dawał większych szans w tym starciu, ale to właśnie Dawid pokonuje olbrzyma. Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że Dawid bezgranicznie ufał Bogu i stawiał Go na pierwszym miejscu, dlatego Bóg daje Dawidowi to spektakularne zwycięstwo. Uczmy się więc od Dawida zaufania do Boga.

A czy słyszeliście o Samuelu? To do niego przemawia Bóg, mimo tego, że był dzieckiem. Bóg wybiera Samuela, choć on tylko pobierał nauki u kapłana Heliego – osoby dorosłej. Pan przekazuje chłopcu wiele ważnych wiadomości i to mimo tego, że jak mówi Biblia „Słowo Boże było w tych czasach rzadkością”. Dlatego pamiętajmy, że dla Boga najważniejsze jest serce, szczerze Mu oddane, a nie wiek człowieka. Bóg przemawia również do dzieci, dla Niego Ty też jesteś ważny!

Zresztą Pan Jezus też był małym chłopcem i doskonale rozumie, jak to jest być dzieckiem. Dzieci zawsze były i są dla niego ważne, zawsze miał dla nich czas, mimo że innym dorosłym, np. Jego uczniom, się to do końca nie podobało. Zbawiciel chce z dziećmi rozmawiać, więc Ty nie zapominaj o codziennej rozmowie z Bogiem.

Nadaj tytuły obrazkom, a potem pokoloruj ten, który najbardziej Ci się podoba.



Tytuł:
.....
.....

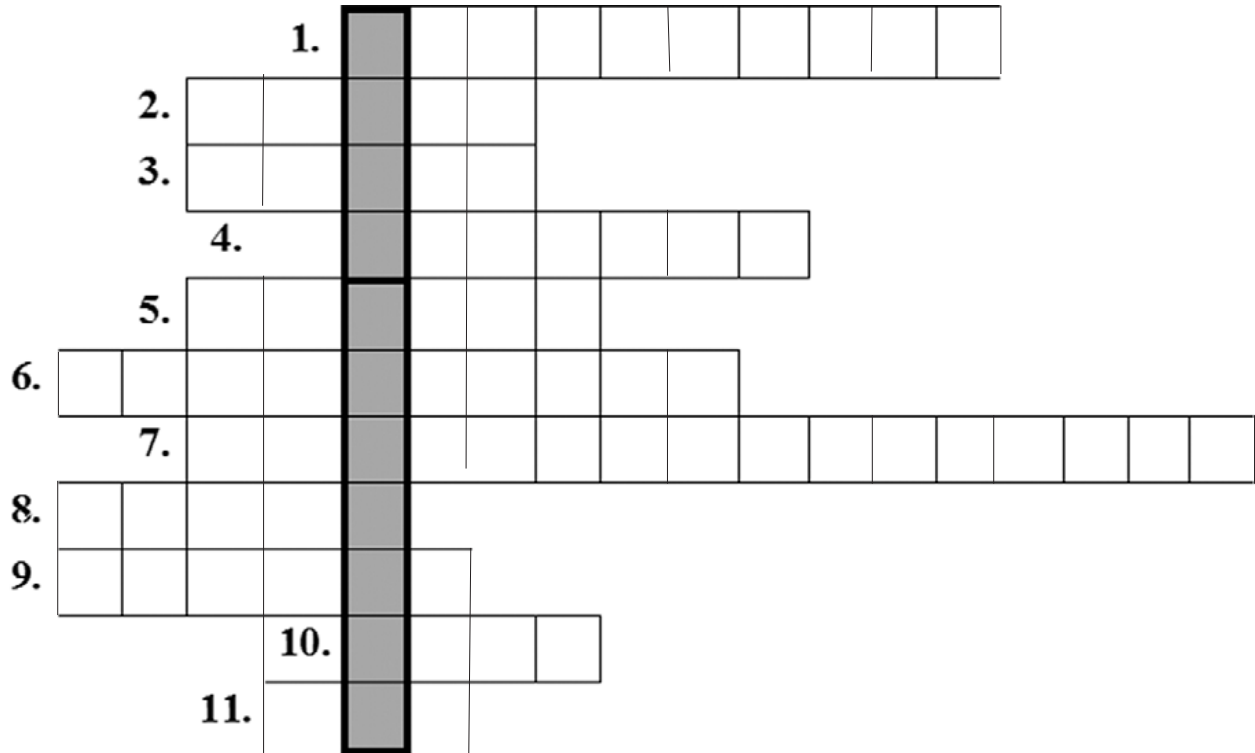
Tytuł:
.....
.....



Tytuł:
.....
.....

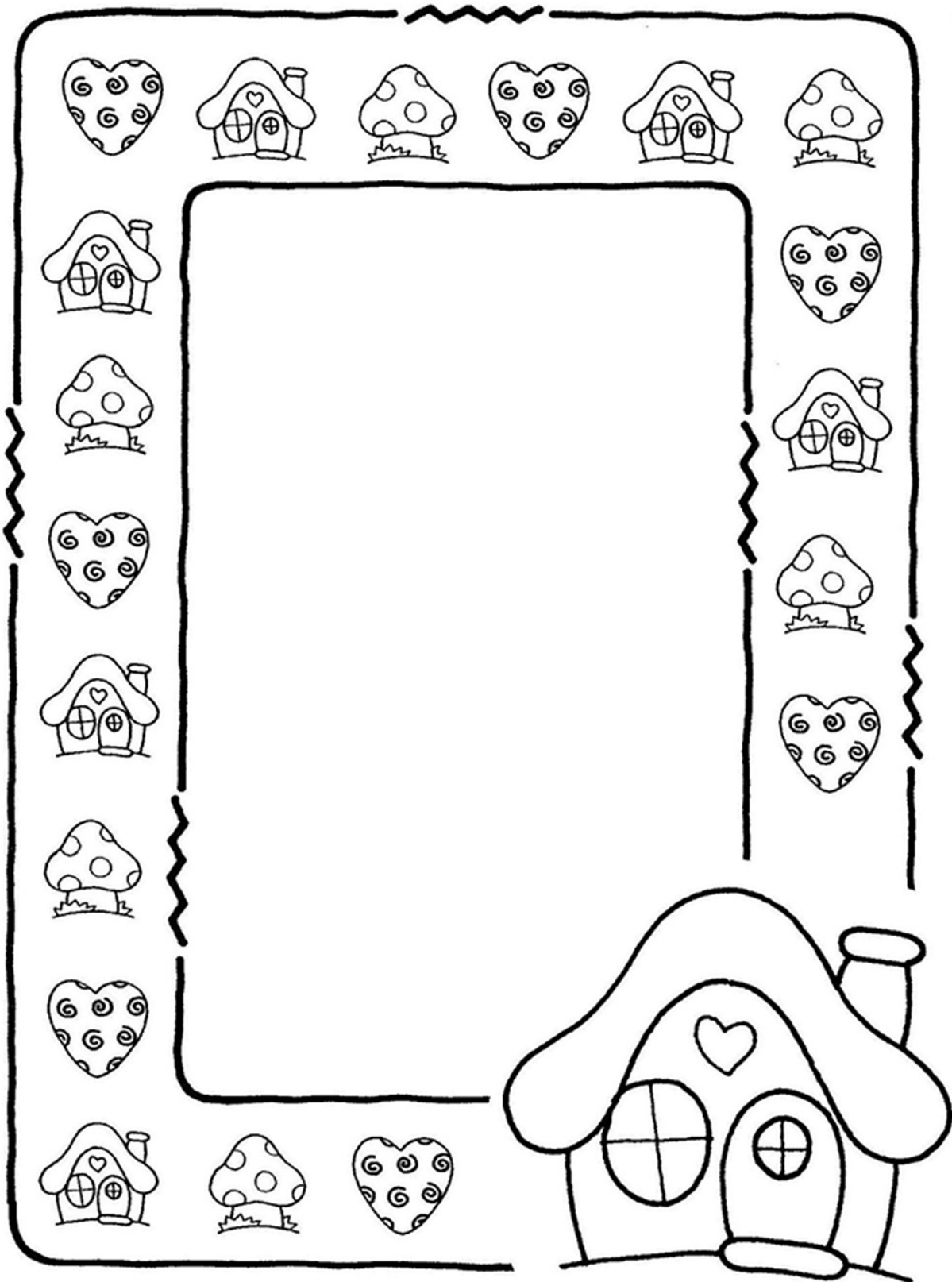


A teraz spróbujcie rozwiązać krzyżówkę.
W wyróżnionej kolumnie będziecie mogli odczytać hasło.
Powodzenia!



1. *Imię niewidomego, któremu Jezus przywrócił wzrok na drodze do Jerycha.*
2. *Drugie imię, które Szymonowi nadał Jezus.*
3. *Był nim np. Baal.*
4. *Miasto, w którym urodził się Jezus.*
5. *Ten uczeń zdradził Jezusa.*
6. *Miasto ze świątynią.*
7. *Nazwa święta, które wypada 40 dni po Wielkanocy.*
8. *Syn Anny, wychowanek kapłana Heliego.*
9. *Nieposłuszeństwo wobec Boga to*
10. *Brat Abła.*
11. *Wybudował arkę.*

Zróbcie rodzinną naradę i w ramce zapiszcie to, co możecie robić wspólnie – całą rodzinę.
Potem pokoloruj ramkę, wycinaj ją i powieś w widocznym dla wszystkich domowników miejscu.



Informacje, ogłoszenia

POLSKIE TOWARZYSTWO EWANGELICKIE

PTEW

**NASZ PLAN
NA CZERWIEC
2018 ROK**

07.06.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Jan Henryk Dąbowski (200 – lecie śmierci)

14.06.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Aleksander Fredro (225 – rocznica urodzin)

21.06.: *Otwarcie sezonu wycieczkowego PTEw*

Wycieczka do Chorzowa

28.06.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Ambroży Grabowski (150 – lecie śmierci)

Zastrzegamy możliwość zmian w programie.

Szczegóły o naszych imprezach podajemy w osobnych ogłoszeniach.

Bliższe informacje pod nr tel. 338 52 37 55

Spotkania Klubu PTEw. odbywają się

w sali Macierzy Ziemi Cieszyńskiej przy ul. Stalmacha 14.

Wieczory z Biblią w czerwcu

środa 6 czerwca - Kazanie na górze w refleksji Dietricha Bonhoeffera
- wykład diak. Aleksandry Błahut-Kowalczyk z cyklu Duchowy autorytet
przewodników wiary

środa 13 czerwca – Ufajcie po wsze czasy Panu,
gdyż Pan jest skałą wieczną
- wykład Ilony Hajewskiej w oparciu o słowa Izajasza 26,4.

środa 20 czerwca – Uroczystości obchodów 70. rocznicy powstania
nowożytnego państwa Izrael
– relacja Lidii Hławiczki z uroczystości w Jerozolimie

środa 27 czerwca – Kościół jako żywy organizm, którego głową jest Chrystus
- wykład Marka Cieślara w oparciu o 1. rozdział Listu do Efezjan

Zapraszamy do sali parafialnej naprzeciwko kancelarii,
zawsze o godz. 17.00.

PROŚBA - OGŁOSZENIE

Od kilku lat nasza parafia współpracuje z parafią w Dolnym Kubinie na Słowacji, z którą m.in. realizujemy projekt transgraniczny pt. Razem wędrujemy już 500 lat finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Jednym z elementów - nie tylko projektu - ale przede wszystkim parafialnego partnerstwa jest wzajemne bliższe i głębsze poznanie się. Na przestrzeni ostatniego roku byliśmy goszczeni przez parafię w Dolnym Kubinie kilkakrotnie, m.in. chór kościelny z Cieszyna, czy też chór mieszany z Bażanowic wraz z częścią przedstawicieli Rady Parafialnej. W ubiegłym roku gościliśmy grupę ze Słowacji podczas pamiątki dnia Kościoła Jezusowego. Tym razem chcielibyśmy zaprosić gości ze Słowacji w dniach 14-15 lipca br. i w ramach dwudniowej wizyty przybliżyć naszą parafię, region. Ponadto planujemy wspólnie odwiedzić leśny kościół, do którego w czasach kontrreformacji przybywali księża ze Słowacji by służyć Bożym Słowem. Z kolei w październiku tego roku planujemy na podobnych zasadach rewizytę w Dolnym Kubinie.

W związku z tym prosimy wszystkich chętnych, którzy chcieliby pomóc przy organizacji wizyty gości ze Słowacji, a w szczególności tych, którzy mogą zapewnić nocleg w dniach: 14-15.07.2018 r. (z soboty na niedzielę) - dla jednej, dwóch lub może trzech osób o zgłaszanie się do kancelarii parafii. Grupa będzie liczyć ok. 45 osób, liczymy iż uda się przyjąć wszystkich gości do naszych domów. Więcej informacji w kancelarii parafialnej lub nr tel. 502495835.



PL-SK

Interreg
Polska-Słowacja

Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego



UNIA EUROPEJSKA

MUZEUM PROTESTANTYZMU BIBLIOTEKA I ARCHIWUM IM. B.R. TSCHAMMERA

Zwiedzanie po uprzednim uzgodnieniu terminu
w Kancelarii Parafialnej lub kontakt poniżej,
- czytelnia czynna w każdy poniedziałek i środę
w godz. 15.30 – 19.00 (pl. Kościelny 6, II piętro)

Kontakt: tel. 502 495 835,

e-mail: muzeumprotestantyzmu@gmail.com

www.muzeum.cieszyn.org.pl

Obóz młodzieżowy

Roczniki 1999-2005

W 2018 czekają na nas: las... dowody... odciski palców... słońce... winny,
niewinny... alibi...

Pomóżcie nam rozwiązać zagadkę! Będzie się działo,
bo wakacje bez fajnego obozu, to nie wakacje!

W programie:

- rozmowy w grupach i wspólne społeczności
- wycieczki w góry
- wyjścia na kąpielisko
- spływ kajakowy
- zwiedzanie centrum nauki Leonardo da Vinci
- gry planszowe, warsztaty, zajęcia sportowe, kino obozowe

Termin: 2-11 sierpień 2018

Miejsce: Ośrodek wypoczynkowy "Ptaszyniec" w Bocheńcu

Cena: 900zł (cena obejmuje: przejazd autokarem, zakwaterowanie, pełne wyżywienie, wszystkie atrakcje obozowe)

Formularze zgłoszeniowe są dostępne w kancelarii parafialnej
i na parafialnej stronie internetowej.

Zgłoszenia wraz z zaliczką **100zł należy składać do 15 czerwca.**

Zaproszenie

IX Śniadanie dla Kobiet

„Ja pragnącemu dam darmo ze źródła wody żywota” Obj 21, 6b

16 czerwca 20189 rok
od godz. 9.00

budynek parafii - sala konfirmacyjna - II piętro

CZEGO PRAGNIESZ?

wykład: **diak. Paweł Gumpert**

wspólny śpiew, rozmowy, kawa, ciasto, kanapki!

Zgłoszenia: kancelaria parafialna - 33 857 96 69

Kochana Rodzino w Chrystusie!

Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż jest ich wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus. Wy zaś jesteście ciałem Chrystusowym, a z osobna członkami.

1 Kor. 12:12.27

W tym roku po raz **trzeci w naszym Kościele organizowana jest półkolonia z językiem angielskim**. Jest to doskonała okazja, by móc opowiedzieć młodym o Jezusie, bo to właśnie On jest fundamentem naszej wiary.

W związku z tym wydarzeniem, poszukujemy osób, które na okres trwania obozu (14-22.07.2018) zapewnią nocleg naszym gościom z Ameryki.

Jesteśmy przekonani, że każda służba w Kościele jest ważna. Często zauważamy księży, diakonów czy nauczycieli szkółkowych, ale są i tacy, których być może nie widać, a bez których byłoby ciężko. Dlatego wierzymy, że skoro jesteśmy jednym Kościołem, to znajdą się osoby, które zechcą dać nocleg Amerykanom, śniadanie oraz rodzinną atmosferę.

Ważnym jest, by choć jedna osoba w rodzinie mówiła po angielsku. Trzeba też zapewnić im transport z domu na parafię (na godz. 9:00) i z powrotem (ok. 21:00).

{Jezus rzekł}: albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a daliście mi pić, byłem przechodniem, a przyjęliście mnie, byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem chory, a odwiedzaliście mnie, byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie (...). Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych braci, mnie uczyniliście.

Mt. 25:35-36.40

Kontakt: Klaudia Białończyk, tel. 664 750 676



Serdecznie ZAPRASZA na:

Tydzień Dobrej Nowiny dla Dzieci

Miejsce: kaplica w Gumnach, tematem będzie - „Niezwykła Wędrówka”

Termin: 25-29/06/2018

Godziny: 9:00 - 12:30

Miejsce: kościół w Bażanowicach

Termin: 9-13 lipca,

Godzina: 9:00-12:30

Miejsce: kościół w Ogrodzonej

Termin: 20-24 sierpnia,

Godzina: 9:00-12:30

Serdecznie zapraszamy



*Przedszkole
Zajaczek*

REKRUTACJA 2018/2019

Pobył dziecka **BEZPŁATNY**

Oferujemy zajęcia obowiązkowe oraz:

- muzykoterapię,
- dogoterapię,
- terapię integracji sensorycznej,
- zajęcia z logopedą,
- zajęcia z psychologiem,
- Neuroakustyczny Trening Mózgu SAS.

KONTAKT: **Niepubliczne
Przedszkole Zajaczek
w Hażlachu**

ul. Główna 14

tel. 699 988 380

www.zajaczek.org



Rzeczpospolita
Polska



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



Kartki okolicznościowe ręcznie robione;

- urodzinowe i imieninowe
- z okazji ślubu
- dziecięce, na chrzest
- święteczne
- inne okazje

Wykonuję również zaproszenia okolicznościowe,
podziękowania i inne
z możliwością personalizacji.

Serdecznie zapraszam!

Beata Dubiel,

Wyższa Brama 10 (sklep kosmetyczny)

tel. 603 796 108

Biblioteka Parafialna

czynna po każdym niedzielnym nabożeństwie.


Biblioteka Parafialna pragnie zaspokajać potrzeby czytelników przez kupno książek „na życzenie” wg zgłaszanych propozycji - do rozpatrzenia.

Zgłoszenia przyjmowane będą w czasie dyżurów - tzn. po każdym nabożeństwie niedzielnym lub w kancelarii parafialnej.

Zachęcam i zapraszam.

Zofia Wojtas



 cme

z cme

PRAGNIESZ?

TE 2018

ZAPRASZAMY NA TYDZIEŃ EWANGELIZACYJNY

do Dziegielowa od 30 czerwca do 8 lipca

W programie m.in.:

30 czerwca – 8 lipca
godz. 17.00 spotkania ewangelizacyjne dla młodzieży i dorosłych
mówczynie: Elke Werner, równoległe spotkania ewangelizacyjne dla #młodych 12+ i dla dzieci w dwóch grupach wiekowych 3-6 i 7-11 lat

30 czerwca – 7 lipca
godz. 20.30 koncerty: Dja Dpyra (30.06), Pathlife (1.07)
Joanna Smajdor i Mateusz Walach (4.07), 12 kamieni (5.07),
CME (6.07), Warsaw Worship Team (7.07).

1 i 8 lipca godz. 10.00 nabożeństwa z Wieczerzą Pańską
kazania: ks. Tim Hinrichs, bp Jerzy Samiec;
godz. 14.00 Rodzinna niedziela, w tym spektakl Teatru Dobrego Serca pt. „Emmanuel” (1.07), Koncert Młodych Talentów (8.07).

2-7 lipca godz. 10.30 spektakle Teatru dla Dzieci i Młodzieży „Eden”
2-7 lipca godz. 11.00 wykłady przybliżające mało znane księgi Biblii
wykładowcy Szkoły Biblijnej: ks. Tim Hinrichs, ks. Adam Podzorski,
ks. dr Grzegorz Olek, dr Piotr Lorek

1-8 lipca godz. 15.15 seminaria o tematyce biblijnej, misyjnej,
społecznej, codziennie do wyboru 6-7 tematów

Szczegółowy program na www.te.cme.org.pl, w aplikacji Mój Kościół
i w biurze organizatora - CME w Dziegielowie.

Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP
ul. Misyjna 8 / 43-445 Dziegielów / telefon 33 852 97 81
cme@cme.org.pl / www.cme.org.pl / [fb/CentrumMisji](https://fb.com/CentrumMisji)

Próby chórów w parafii cieszyńskiej

* (M) - młodzież; (D) - dzieci

Cieszyn	Chór Misyjny	<i>wtorek</i>	godz. 15.30
Cieszyn	Chór Kościelny	<i>środa</i>	godz. 18.00
Cieszyn	Wyż. Chór Kam.	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Cieszyn	Chór męski	<i>środa</i>	godz. 17.00
Cieszyn	Paraf. Zespół Instr.	<i>sobota</i>	godz. 9.00
Cieszyn	Chór Hosanna	<i>sobota</i>	godz. 10.00
Bažanowice	Chór mieszany	<i>czwartek</i>	godz. 18.00
Bažanowice	Chór dziecięcy	<i>czwartek</i>	godz. 16.00
Hażlach	Chór mieszany	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Hażlach	E.G. „Gloria”	<i>sobota</i>	godz. 9.00
Hażlach	Chór młodzieżowy	<i>sobota (raz w miesiącu)</i>	godz. 16.00
Zamarski	Chór dziecięcy	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Zamarski	Chór męski	<i>czwartek</i>	godz. 18.00

Spotkania młodzieży na terenie parafii:

Cieszyn	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Bažanowice	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Gumna	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Hażlach	<i>2 i 4 sobota miesiąca</i>	godz. 18.00
Markłowice	<i>piątek</i>	godz. 18.30
Puńców	<i>piątek</i>	godz. 18.00
Zamarski	<i>1 i 3 sobota miesiąca</i>	godz. 17.00
Ogrodzona	<i>piątek</i>	godz. 18.30

Godziny Biblijne:

**w Zamarskach
godz. 18.00**

> 1 i 3 poniedziałek
miesiąca

Biblijne spotkania dla kobiet:

Cieszyn	<i>I poniedziałek miesiąca Koło Odw.</i>	godz. 16.00
Cieszyn	<i>II czwarte miesiąca</i>	godz. 17.00
Zamarski	<i>I poniedziałek miesiąca</i>	godz. 16.00
Gumna	<i>ostatni poniedziałek miesiąca</i>	godz. 17.00
Markłowice	<i>I piątek miesiąca</i>	godz. 16.00
Ogrodzona	<i>II wtorek miesiąca</i>	godz. 17.00
Bažanowice	<i>co 2 tygodnie</i>	godz. 16.00
Brzezówka	<i>III poniedziałek miesiąca</i>	godz. 15.00 (w Domu Wiejskim)
Hażlach	<i>III czwartek miesiąca</i>	godz. 16.00

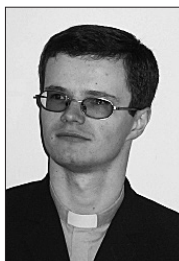
*W sprawach nagłych
podajemy numery telefonów
księży:*



**ks. Janusz
Sikora:**
506 063 203
janusz.sikora
@luteranie.pl



**ks. Tomasz
Chudecki:**
33 851 43 97
502 161 085
tomasz.chudecki
@luteranie.pl



**ks. Dariusz
Madzia:**
33 857 98 38
502 263 953
dariusz.madzia
@luteranie.pl

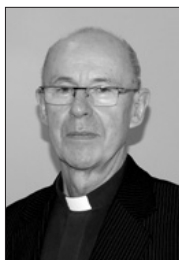


**ks. Łukasz
Gaś**
33 852 75 64
608 299 833
lukasz.gas
@luteranie.pl



**ks. Marcin
Podzorski**
33 856 96 94
506 505 062
marcin.podzorski
@luteranie.pl

**Kapelan Szpitalny
ks. Jan Koziel**



*kontakt
telefoniczny:*
**609 169 305
33 85 226 76**

Kancelaria Parafialna w Cieszynie czynna jest:

*- poniedziałek, środa, piątek - 8.00 do 15.00
- wtorek, czwartek - 10.00 do 17.00*

*Numer telefonu oraz faxu: **33-857 96 69***

*Nr konta bankowego: **78 8113 0007 2001 0074 4353 0001***

BANK SPÓŁDZIELCZY O/CIESZYN

peacieszyn@poczta.onet.pl

sekretariat@cieszyn.org.pl

Wszystkie zamieszczone w Informatorze Parafialnym teksty biblijne (o ile nie zaznaczono inaczej) pochodzą z Biblii Warszawskiej - nowy przekład z języków oryginalnych, hebrajskiego i greckiego, dokonany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, I wydanie w 1975 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Nie zwracamy nie zamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo opracowywania i skracania tekstów. Wszystkie materiały prosimy przysyłać do 17 dnia każdego miesiąca. Artykuły przesłane po terminie nie ukażą się w Więściach.

Osoby zainteresowane Informatorem Parafialnym, które z różnych powodów nie potrafią odebrać go osobiście, proszone są o zgłoszenie tego faktu do Kancelarii Parafialnej. Informator zostanie dostarczony pod wskazany adres.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie informuje, że posiada jedno wolne pomieszczenia z przeznaczeniem na biura lub inną działalność gospodarczą. Pomieszczenie zlokalizowane jest przy Placu Wolności 3 (w budynku dawnej Policji).

Bliższych informacji udziela administrator nieruchomości parafialnych.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie

Plac Kościelny 6

43-400 Cieszyn

tel. 33 857 96 69

tel. kom. 501 290 486

Tutaj znajdziesz wszystkie pozostałe informacje:

<http://www.parafia.cieszyn.org.pl/>

**Informator Parafialny Parafii
Ewangelicko - Augsburskiej w Cieszynie**

Redakcja i skład komputerowy: Andrzej Macura

Kontakt:

Tel: 663-479-887

e-mail: bmacura@vp.pl

Projekt okładki: A. Macura

Korekta: ks. Jan Sztwiertnia

Urszula Szmidt

Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana”

Sp. z o.o pl. ks. M. Lutra, Bielsko-Biała

Spis treści:

Rozważanie biblijne	1
Przeciw niebiańskim prorokom; część 3	4
Odkrycia archeologiczne, a Biblia	7
Jak miło znów być razem	8

TROCZĘ HISTORII

Ludzie i wydarzenia	10
---------------------------	----

WYDARZENIA PARAFIALNE

Egzamin Konfirmacyjny	15
Konfirmacja	17
Czym jest dla mnie Konfirmacja?	20
Jubileusz 35-lecia	22
Spotkanie w Zamarskach	24

LOTE, GTE, SPTE	25
------------------------------	----

CHÓRY, MUZYKA ...















62. Wiosenny Zjazd Chórów i Orkiestr Diecezji Cieszyńskiej	34
Chór „Singing Saints” w Kościele Jezusowym	36
Wiosenne koncertowanie Wyższobramskiego Chóru Kameralnego	37

MŁODZIEŻ, DZIECI ...

Spotkanie w Tychach	39
Ognisko w Zamarskach	40
Wieczór Chwały	40

KĄCIK DLA DZIECI: Gabriela Sikora	42
--	----

INFORMACJE I OGŁOSZENIA	47
--------------------------------------	----

Czerwiec 2018 r.					
 - śpowiedź i Komunia święta					
	3.06 Niedziela	10.06 Niedziela	17.06 Niedziela	24.06 Niedziela	1.07 Niedziela
Cieszyn	8 ⁰⁰ 10 ⁰⁰  Złota Konfirmacja	8 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ 	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰  Nab. Rodz. Zak. roku sz.	8 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ 	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ 
Bazanowice	8 ³⁰	8 ³⁰	8 ³⁰ 	8 ³⁰	8 ³⁰
Gumna	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰ 	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰
Hażlach	10 ⁰⁰ Piknik	8 ³⁰		10 ⁰⁰ 	8 ³⁰
Krasna	8 ³⁰		10 ⁰⁰ 		8 ³⁰
Marklowice	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰ 	10 ⁰⁰ Pamiętka Zalozenia	8 ³⁰	10 ⁰⁰
Ogrodzona	8 ³⁰	8 ³⁰ SKOCZÓW	8 ³⁰	8 ³⁰ 	8 ³⁰
Puńców	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰ 	10 ⁰⁰
Zamarski	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰ 	10 ⁰⁰ Pamiętka Zalozenia	8 ³⁰	10 ⁰⁰
Szpital Śląski	10 ³⁰	10 ³⁰	10 ³⁰	10 ³⁰	10 ³⁰